

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

MONITOR

CZERWIEC

6(16)2002

ROK II

ISSN 1642-0918



WIELKOPOLSKI



FOT. ANDRZEJ SZOZDA



Koniec konfliktów

FOT. TADEUSZ JADER



Ewa Zięta, wiceprzewodnicząca zakładowej Solidarności i Tadeusz Smyrek, dyrektor szpitala w Lesznie, podają sobie ręce na znak zgodnego współdziałania dla dobra szpitala i pacjentów

Informacje o nasileniu konfliktu pomiędzy związkami zawodowymi służby zdrowia a dyrekcją Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lesznie zbiegły się w czasie z ogłoszeniem wyników rankingu na najlepszą opiekę medyczną. W jednym i drugim przypadku, o leszczyńskiej placówce zrobiło się głośno, i to w całym kraju.

Podłoże nieporozumień miało wiele warstw. Najważniejsza przyczyna rozżalenia leżała niewątpliwie w sprawach socjalno-bytowych. Niski poziom płac w służbie zdrowia jest zjawiskiem dobrze znanym w całym kraju. Druga warstwa konfliktu to kwestie ambicjonalne i personalne. Związkowcy nie mogli się pogodzić ze sposobem egzekwowania kierowniczych uprawnień przez dyrekcję szpitala.

Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie jest dużą placówką. Ma 486 łóżek i zatrudnia 950 osób. Jest więc obecnie zdecydowanie największym zakładem pracy nie tylko w Lesznie, ale i w całym byłym województwie leszczyńskim. Szpital świadczy specjalistyczne usługi medyczne dla mieszkańców

regionu, a poszczególne oddziały wyposażone są na europejskim poziomie. W opublikowanym w lutym br. rankingu tygodnika Wprost, leszczyńska placówka została sklasyfikowana na pierwszym miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę i jakość wykonywanych usług.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu ostrego konfliktu w grudniu zeszłego roku było zwolnienie z pracy Henryka Laskowskiego, ordynatora oddziału kardiologicznego. Kierownictwo szpitala zarzuciło mu m.in. prowadzenie eksperymentów medycznych na chorych leczonych na oddziale. Były ordynator tłumaczył, że to zwykły preparat składający się z witamin i aminokwasów, zalecany przez Klinikę Kardiologiczną Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie, ale nie posiadał koniecznego w takich przypadkach zezwolenia ze strony Komisji Bioetycznej Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Lekarz wytoczył wicedyrektor sprawę cywilną, a za nim ujęły się działające w szpitalu związki zawodowe. Ruszyła lawina wzajemnych oskarżeń, a konflikt znacząco zaognił się.

dokończenie na str. 4 ►

Od redaktora

Chronić i leczyć

Lepiej zapobiegać niż leczyć – to banalne stwierdzenie. Wszyscy o tym wiedzą, a jednak wolą leczyć. Także lekarze. Zapewne dlatego, że uleczona choroba jest bardziej spektakularnym działaniem niż schorzenie, które się nie ujawniło, bo stosowano profilaktykę. W każdym razie, mimo szumnych haseł i programów nawet kasa chorych w Wielkopolsce na działania profilaktyczne przeznacza zaledwie 0,18 procent swego budżetu. A tłumaczy się to ogromem potrzeb osób chorych. Może kiedyś wyjdziemy z tego kręgu niemocy, by móc myśleć perspektywicznie?

W Lesznie i Koninie działają potężne wojewódzkie szpitale zespolone. Oba odgrywają ważną rolę w regionie, są też dużymi zakładami pracy. I właśnie w zakładzie pracy w Lesznie powstał konflikt personalny. Dzięki mediacjom Zarządu Województwa Wielkopolskiego udało się go zażegnać. To cieszy, jako że szpital należy do najlepszych w kraju i kłótnie na pewno nie przysłużyłyby się jego pozycji. W konińskim szpitalu trwa natomiast intensywna rozbudowa. Powstają nowe oddziały, modernizuje się przy okazji stary szpital.

Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci w Kiekrzu pod Poznaniem miał natomiast szczęście do ludzi, którzy postanowili zająć młodych pacjentów tworzeniem przedstawień kabaretowych. Sztuki się zmieniają, a jeszcze szybciej młodzi aktorzy, którzy wypisywani są do domu. Dla wielu jednak pobyt w Kiekrzu pozostanie na długo w pamięci.

Tymczasem rosną zastępy pacjentów oddziałów ortopedycznych i nie tylko tych oddziałów. Uczniowie w szkołach niechętnie uczestniczą w lekcjach wuefu, a gdy trzeba szukać oszczędności, ich „ofiara” pada czwarta lekcja wychowania fizycznego...

BERNADETA IGNASIAK



Programy dla zdrowia



FOT. ELŻBIETA ORHON-LERCZAK

Podstawowym dokumentem określającym funkcjonowanie służby zdrowia jako całości oraz poszczególnych jej specjalności i jednostek organizacyjnych w województwie wielkopolskim jest przyjęta 27 kwietnia 2001 roku przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego Strategia sektorowa w ochronie zdrowia województwa wielkopolskiego (opracowana po przyjęciu przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego w lipcu 2000 roku Strategii rozwoju województwa wielkopolskiego).

Strategia sektorowa w ochronie zdrowia województwa wielkopolskiego to dokument wieloletni, którego głównym celem jest stworzenie warunków zapewniających bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańcom naszego regionu oraz wystarczający dostęp do świadczeń zdrowotnych na odpowiednim poziomie. Dokument ma charakter kompleksowy, dotyczy jednostek i zadań podlegających samorządom województwa, powiatów i gmin, ministerstwu zdrowia oraz innym organom terenowej administracji rządowej.

Samorząd województwa wielkopolskiego, chcąc rozwiązywać problemy związane z ochroną zdrowia mieszkańców regionu musi – tak jak we wszystkich innych dziedzinach życia – uwzględnić fakt, że potrzeb jest znacznie więcej niż finansowych możliwości realizacji. W Wielkopolsce udaje się jednak z powodzeniem realizować kilka programów, obejmujących swym zasię-

giem cały region i nie tylko przyczyniających się do poprawy zdrowia ludności, ale także popularyzujących profilaktykę w tej dziedzinie.

W latach 2000 i 2001 przeprowadzono, między innymi, na masową skalę badania mammograficzne i cytologiczne wśród kobiet mieszkających na wsiach województwa wielkopolskiego. W sumie wykonano ich około 7,5 tysiąca. Akcja spotkała się z szerokim zainteresowaniem wielkopolskich kobiet i planowana jest również na rok 2002.

Program rozwoju kardiologii realizowany jest przy ścisłej współpracy Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych oraz z zespołem merytorycznym Konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie kardiologii. Celem tego programu jest wdrożenie optymalnych metod i warunków leczenia chorych na terenie województwa wielkopolskiego, mających na celu obniżenie śmiertelności z powodu chorób serca. Równolegle z uruchamianiem sieci szpitalnych oddziałów ratunkowych zakłada się powiązanie kardiologii inwazyjnej z systemem ratownictwa medycznego, otwarciem nowych, niezwykle potrzebnych, pracowni hemodynamicznych w Pile i w Poznaniu. Program ten przewiduje również stworzenie sieci specjalistycznych poradni kardiologicznych oraz rozwój ośrodków rehabilitacji kardiologicznej na terenie województwa. Założeniem programu jest także zwiększenie liczby lekarzy ze specjalizacją kardiologa oraz prowadzenie akcji profilaktycznych i promocji zdrowia.

Województwo wielkopolskie współuczestniczy również w Wielkopolskim programie badania słuchu u noworodków, realizowanym wspólnie z Akademią Medyczną w Poznaniu oraz Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych.

Celem programu – Monitorowanie jakości opieki zdrowotnej nad kobietą ciężarną i noworodkiem w województwie wielkopolskim – jest utworzenie bazy danych w celu porównywania metod leczenia i opieki w tej dziedzinie,

wprowadzanych przez poszczególne zakłady opieki zdrowotnej. W województwie wielkopolskim wiele uwagi poświęca się również przygotowaniu fachowej kadry medycznej. Zapewnia to między innymi dobra współpraca z Akademią Medyczną im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz samorządami zawodowymi lekarzy, pielęgniarek i położnych.

Rozwój działań profilaktycznych oraz zapewnienie opieki medycznej na odpowiednim poziomie, dostępnej w jednolitym stopniu dla wszystkich mieszkańców Wielkopolski, to jeden z priorytetów działalności samorządu województwa wielkopolskiego. Choć podstawowym problemem jest dzisiaj przede wszystkim brak pieniędzy, to wszyscy mamy również świadomość tego, że potrzebne jest kontynuowanie zmian w funkcjonowaniu poszczególnych placówek i struktur służby zdrowia.

Opracowany w Wielkopolsce – Regionalny program restrukturyzacji samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej województwa wielkopolskiego w 2001 r. – uznany został przez Zespół Ekspertów Ministra Zdrowia oraz Krajowy Komitet Sterujący za najlepszy w kraju, uzyskał 880 punktów na 1000 możliwych. Wielkopolskę „nagrodzono” za to przekazaniem na program restrukturyzacji w służbie zdrowia w roku 2001 zaledwie 12,3 procent środków. Po raz kolejny więc okazało się, że pieniądze nie zawsze trafiają do tych, którzy potrafią nimi dobrze zarządzać. Nie oznacza to jednak, że należy się z taką sytuacją pogodzić. Zarząd Województwa Wielkopolskiego stara się o to, aby w roku bieżącym uzyskać należne środki finansowe potrzebne na realizację wszystkich zamierzeń.

STEFAN MIKOŁAJCZAK
marszałek województwa wielkopolskiego



cd. ze str. 2



FOT. TADEUSZ JADER

Wojewódzki Szpital Zespolony w Lesznie to potężny gmach i największy zakład pracy w Lesznie

Związki postawiły sprawę jasno i kategorycznie – bez odwołania dyrektora Tadeusza Smyrka i Lidii Dymalskiej-Kubasik, jego zastępczyni ds. lecznictwa oraz przywrócenia funkcji ordynatora Henrykowi Laskowskiemu – zgody nie będzie.

Do zgody jednak doszło, ale dopiero w maju. Osiągnięcie porozumienia wymagało czasu, a przede wszystkim wyzbycia się wzajemnych uprzedzeń i pewnego kompromisu. W próby łagodzenia napięcia włączało się kilka poważnych postaci, tym niemniej reprezentanci związków zawodowych i dyrekcji zgodnie podkreślają, że znaczący wkład w porozumienie wnieśli pracownicy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, zwłaszcza wicemarszałek Leszek Sikorski.

– Doceniamy pomoc i gotowość do rozmów ze strony pana marszałka, który poświęcił naszym sprawom sporo czasu. Moim zdaniem jego wysiłek jest godzien podkreślenia i uznania. Jednak bez dobrej woli i gotowości do osiągnięcia kompromisu ze strony zarówno pana dyrektora, jak i załogi, do porozumienia nie mogłoby dojść – akcentuje Ewa Zięta, wiceprzewodnicząca międzyzakładowej komisji

NSZZ Solidarność. – Uzyskaliśmy właściwie to, co chcieliśmy uzyskać. Satisfakcjonuje nas zwłaszcza wyjście naprzeciw naszej trudnej sytuacji płacowej i wypłaty z tzw. ustawy 203. Konflikt tworzył nie dobrą atmosferę wobec szpitala, w którym pomimo sporu, robiliśmy wszystko, aby nie ucierpiał pacjent. Niezależnie od nieporozumień i napięcia, nie przerwaliśmy opieki medycznej i zabiegów nawet na moment.

– Myślę, że musieliśmy się porozumieć, bo tego wymagało dobro tego szpitala. To co się tu działo, było z niepokojem śledzone przez miejscową społeczność. Mamy świadomość, że nasza pozycja nie jest niezachwiana, że zagrażają nam kliniki i szpitale poznańskie – przyznaje Tadeusz Smyrek, dyrektor szpitala w Lesznie. – Uzyskaliśmy zgodę strony związkowej na reorganizację. Powstanie rada ordynatorów, a stanowisko wicedyrektora placówki do spraw lecznictwa będzie zlikwidowane. Utworzymy natomiast stanowisko naczelnego lekarza szpitala. Jest już kandydat, którego popierają zarówno związki, jak i dyrekcja. To lekarz medycyny Ryszard Leśniewicz. Jeśli chodzi o dr. Laskowskiego, zgodziliśmy się, że jego powrót na dawne stanowisko uzależniamy od wyników postępowania w tej sprawie, prowadzonego przez izbę lekarską.

Niezależnie od nieporozumień, które w końcu znalazły szczęśliwy finał, szpital stara się dbać o pozytywny image, na który wielki wpływ miał, opublikowany przez Wprost, ranking polskich szpitali. Z listy dwudziestu najczęściej stosowanych procedur medycznych, w trzech – operacjach raka nerki, gruczołu krokowego i porodach – Leszno sklasyfikowane zostało na pierwszym miejscu w kraju. Także w innych cząstkowych porównaniach leszczyński szpital uzyskał bardzo wysokie noty, plasując się w kraju na trzecim miejscu w operacjach tarczycy i leczeniu katarakty, na czwartym w operacjach migdałków i leczeniu jaskry, na szóstym w operacjach pęcherzyka żółciowego i raka trzonu macicy. Kierując się wysokimi umiejętnościami miejscowych lekarzy oraz dobrą organizacją i niezłym wyposażeniem placówki, ściągają do niej pacjenci nawet z bardzo odległych miejscowości, licząc na skuteczną pomoc i z przekonaniem o pozytywnych rezultatach kuracji.

TADEUSZ JADER

Więcej

Wojewódzki Szpital Zespolony w Koninie, na który składają się stare i nowe obiekty, obok podstawowych funkcji zabiegowych i leczniczych dla powiatów grodzkiego oraz ziemskiego, służy specjalistyczną obsługą medyczną także sąsiadnym powiatom. Jest jedną z największych tego typu struktur służby zdrowia w Wielkopolsce.

Finalizowany po dwudziestu latach zasadniczy etap budowy nowego szpitala nie przyniesie rozwiązania wszystkich problemów konińskiego lecznictwa. Opóźnienia inwestycyjne spowodowały, że rzeczywistość wciąż goni potrzeby. Rozwiązania, proponowane w tej sytuacji przez lokalne władze, parlamentarzystów i kierownictwo szpitala są interesujące nie tylko z ekonomicznego punktu widzenia, ale także z perspektywy potrzeb i bezpieczeństwa potencjalnych pacjentów. Zakładają jak najszybsze dokończenie prowadzonej inwestycji przy jednoczesnym odstąpieniu od dalszej rozbudowy.

Niezbędną dla regionu liczbę około 970 łóżek planuje się utrzymać dzięki połączeniu potencjałów realizowanego obiektu przy ulicy Szpitalnej i rychłej modernizacji starego szpitala przy ulicy Wyszyńskiego. Aby obiekt ten w pełni spełniał normy określone w ustawie o zakładach opieki zdrowotnej, przystąpiono do likwidacji wieloosobowych sal i zbiorowych węzłów sanitarnych. Spowoduje to zmniejszenie liczby łóżek o jedną trzecią, ale pozwoli na utrzymanie placówki i zaniechanie kosztownej rozbudowy od podstaw w lewostrzeżnym Koninie.

Przedstawiona Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Wielkopolskiego przez dyrektora Zbigniewa Winchewskiego strategia rozwoju szpitala stwarza też szansę, że konińskie lecznictwo dopasuje się usytuowaniem i funkcjami do specyficznej topografii miasta. Konin i powiat ziemski, podzielony nurtem Warty, spina tylko jedna przeprawa. W razie remontu jed-



zdrowia za większe pieniądze



FOT. ARCHIWUM WZS

nego z czterech mostów, wypadków lub innych zdarzeń, najbliższy objazd przez Golinę to prawie 50 kilometrów. Za niezbędne uznaje się w tej sytuacji utrzymanie obydwu obiektów, a nawet zdublowanie niektórych ich funkcji, zwłaszcza w zakresie ratownictwa medycznego.

Nowocześniejsza, lepiej wyposażona część lecznicy przygotowawana jest do obsługi tak zwanych przypadków ostrych. Diagnostyki i leczenia powypadkowego, stanowiącego istotne ogniwo w systemie służb związanych z biegnącą blisko A2. Będzie to szpital ratowniczy, zabiegowy, wykonujący wiele operacji. Nowoczesne oddziały neurologii, traumatologii, nefrologii, laryngologii, neurochirurgii, okulistyki, spełnią wszystkie wymagania ustawowe stawiane szpitalom. Dostosowanie ich do norm Unii Europejskiej nie jest problemem.

Usytuowany na północnym brzegu Warty stary obiekt, po modernizacji ma być kompleksem nastawionym na obsługę „matki z dzieckiem”. W tej części miasta mieszka 70 procent koninian. Znajdą się tam, albo pozostaną, ginekologia, położnictwo, oddziały dziecięce, zakaźne, onkologia i paliatywny. Pozo-

stanie mniejszy oddział ratowniczy, zabezpieczający najpilniejsze potrzeby mieszkańców, dający szansę szybszej reakcji medycznej na potrzeby biegnącej tamtędy trasy kolejowej i pobliskich zakładów przemysłowych. Obydwa kompleksy lecznicze obsługują 23 oddziały. Niektóre z nich, jak neurologiczny, ortopedii i traumatologii narządów ruchu, okulisty, laryngologiczny, kardiologiczny, urologiczny, chirurgii dziecięcej, nefrologiczny, opieki paliatywnej, noworodkowy, rehabilitacji dziecięcej i dorosłych, leczenia uzależnień, paliatywny, chirurgii szczękowej, neurochirurgii, onkologii, psychiatrii są lub będą jedynymi w regionie.

Konińska lecznica posiada II stopień referencji, jest coraz nowocześniejsza i nieźle notowana w rankingach medycznych, służy pomocą mniejszym szpitalom powiatowym. Lekarz med. Arkadiusz Kubacki, zastępca dyrektora WZS w Koninie uważa, że jego firma ma szansę bez trudu znaleźć się w sieci szpitali krajowych, proponowanych przez ministra zdrowia. Jedynym problemem są pieniądze:

– Tam, gdzie ich wystarcza, mamy wszystko co najlepsze, fachowców, wy-

posażenie – mówi dyrektor Kubacki. W kilku specjalnościach podpisaliśmy umowy z placówkami w Poznaniu i Kaliszu. Na tej zasadzie realizujemy m.in. program leczenia udaru mózgu. W zabiegach pomagają nam chirurdzy naczyniowi i neurochirurdzy ze wspomnianych ośrodków. Sensowniej, skoro są warunki, sprowadzić specjalistę do Konina, niż wieźć do Poznania pacjenta, wymagającego operacji kręgosłupa bądź usunięcia guza mózgu. Zakres profilaktyki znacznie się rozszerzył. Podpisujemy umowy dotyczące realizacji programów profilaktycznych raka sutka, szyjki macicy, jelita grubego, chorób przewlekłych płuc. W konsekwencji częściej leczone są wczesne przypadki, nie dochodzi do komplikacji. Więcej chorych ratujemy. W wymiarze ekonomicznym daje to więcej zdrowia za te same pieniądze.

Chirurgia onkologiczna to jedna z lepiej rozwijających się w Koninie specjalności. Dowodem są m.in. przeprowadzane z powodzeniem operacje leczenia guzów wątroby metodą termodestrukcji. Trwają przygotowania do utworzenia oddziału onkologii klinicznej, co pozwoli na rozszerzenie chemioterapii.

Przemysłane i dalekowzroczne działania, mimo szczupłości środków, pozwalają szpitalowi na spełnienie nowych, surowszych przepisów akredytacyjnych, z którymi wiąże się jakość sprzętu, jakość leczenia i przygotowanie kadry. Szpital posiada program kształcenia kadr w kierunkach strategicznych. Mobilizuje i wspiera lekarzy finansowo, aby podnosili swe kwalifikacje. Inwestowanie w kadry, to najlepszy sposób na pozyskanie zaufania pacjentów, które zgodnie z intencją reformy służby zdrowia staje się czynnikiem rozwoju placówek medycznych.

RYSZARD JAŁOSZYŃSKI



Dawać jest lepiej, a brać trzeba umieć

Dzieci ze Szpitala Rehabilitacyjnego w Kierzu nie tylko śpiewają te słowa podczas występów kabaretowych, ale potrafią je także umiejętnie zastosować w życiu. Szpital nie jest typową placówką medyczną. Młodzi pacjenci, którzy tu trafiają, oprócz przedpołudniowych zajęć rehabilitacyjnych, mających poprawić ich sprawność fizyczną, uczestniczą w normalnych zajęciach szkolnych (Zespół Szkół nr 109) i – przede wszystkim – w arterapii, czyli terapii poprzez sztukę.

– W powszechnym rozumieniu rehabilitacja ma na celu polepszenie stanu fizycznego pacjenta. Jednak by proces leczenia był całkowity, niezbędna jest praca nad jego psychiką – twierdzi Ireneusz Lesicki, kierownik wychowawców w szpitalnej szkole. – Dzieci, które do nas przyjeżdżają, często są zamknięte w sobie, zahukane, z niską samooceną. Wynika to zarówno z ich kalectwa, jak i z braku akceptacji ze strony najbliższego otoczenia. Aktywnie uczestnicząc

w naszych zajęciach (kabaretowych, muzycznych, plastycznych), mają szansę nie tylko się otworzyć, ale tak po raz pierwszy zaistnieć w życiu społecznym.

Arterapia w Kierzu była wcześniej po prostu jedną z form zabawy towarzyskiej. Wszystko zaczęło się blisko 20 lat temu od spotkań, którym towarzyszyła gitara i kilka tekstów napisanych przez doktor Annę Morkowską. Początkowo w miniaturach kabaretowych występowali tylko dorośli – wychowawcy, nauczyciele oraz lekarze. Było trochę autorskich tekstów i muzyki, niektóre zapożyczono od klasyków. Z czasem do przedstawień zaczęto angażować małych pacjentów. W ten sposób w szpitalu narodził się kabaret „Skolioza”.

Dziś we wszystkich przedstawieniach występują dzieci razem z dorosłymi. Jak podkreśla Ireneusz Lesicki, tu nigdy nie było typowych akademii okolicznościowych, gdzie jeden nauczyciel ma obowiązek przygotowania na zamówienie

określonych scenek rodzajowych. Od początku istnienia „Skoliozy” w przedstawieniach brała udział cała szkoła. Nieważne, czy ktoś odpowiadał za nagłośnienie, garderobę czy akompaniament muzyczny. Spektakl to wspólna praca całej kadry nauczycielskiej, medycznej oraz pacjentów. Doktor Anna Morkowska, od początku istnienia kabaretu jego kierownik literacki, opowiada, że spektakle bardzo często powstają właściwie

z dnia na dzień. Pani doktor wpada na jakiś pomysł, przelewa go na papier, rozdaje tekst aktorom, odbywa się parę prób i po kilku dniach jest przedstawienie. Dla dziecka, które do tej pory było zamknięte w sobie, nieakceptowane przez środowisko, kontakt z mikrofonem oraz ze sceną staje się niesłychanie ważny. Publiczny występ odblokowuje w nim zamknięte do tej pory pewne ośrodki mózgowe. Wreszcie jest akceptowane – występuje wśród znajomych i bliskich mu osób, które je lubią. Czuje się docenione. Wzrasta jego samoocena. Doktor Morkowska mówi, że pisane przez nią teksty są o dzieciach i dla dzieci. Często pisze je razem z nimi. Wywołuje to w nich dużą aktywność; stają się kreatywne. Zostają współautorami przedstawienia. Przy ich udziale sztuka powstaje czasem tak spontanicznie, że nie jest do końca opracowana.

Jedynym zmartwieniem doktor Morkowskiej oraz nauczycieli jest jednorazowość przedstawień. Dzieciaki do szpitala przyjeżdżają zaledwie na kilka tygodni. Bywa i tak, że po wystawieniu spektaklu muszą wyjechać. Z tego też powodu nie mogą dokładnie przeciwstawić pewnych elementów – po prostu nie mają na to czasu. Nie występują też na żadnych prezentacjach teatralnych, bo rotacja wśród aktorów jest tak duża, że nikt nie potrafi przewidzieć kolejnej obsady. – Szkoda nam wielu niewykorzystanych tekstów i talentu pacjentów – mówi dr Morkowska. – „Skolioza” pokazuje im inny świat, daje nadzieję, pewność siebie, ale nie wiadomo, jak dalej potoczą się ich losy.

Poza kabaretem dzieci uczestniczą w zajęciach plastycznych (najciekawsze prace trafiają na organizowane przez szkołę aukcje), prowadzonych przez Ewę Lisowską, i muzycznych – przez



FOT. ARCHIWUM

Eleni chętnie zaśpiewała w przedstawieniu „Skoliozy”



Wiesława Miškę. Nauczyciele ci związani są również ze sceną kabaretową – Wiesław Miśko jest kierownikiem muzycznym większości przedstawień, a Ewa Lisowska autorką piosenek i scenografii.

Jak z dumą przyznaje Hanna Smoczyk, dyrektor szkoły, jej zespół nauczycielski to grono niezwykle uzdolnionych ludzi, których mogłaby jej pozazdrościć niejedna szkoła artystyczna. Trafiając do Kiekrza, wielu z nich nie wiedziało o swoich talentach albo ich nie wykorzystywało. Zajęcia z pacjentami pozwoliły im odkryć się na nowo. Nauczyciele w szpitalu mają zupełnie inne cele dydaktyczne niż ich koledzy w zwykłych szkołach. Oni nie tylko nauczają i wychowują, ale przede wszystkim leczą zranione dusze swoich podopiecznych. W końcu przecież „dawać jest lepiej, a brać trzeba umieć”. Dlatego, jak pod-

kreśla dyrektor Smoczyk, jej podwładni nie kończą swojej edukacji na pedagogice; muszą również zaliczyć pedagogikę leczniczą oraz kursy arterapii.

Inną z form terapii poprzez sztukę jest pisanie artykułów w redagowanym przez pacjentów czasopiśmie Kogel-Mogel. Gazetka powstała 12 lat temu, by dzieciaki mogły pisać same o sobie i dla siebie. Wydawana jest w zależności od potrzeb oraz aktywności młodych dziennikarzy, zawsze jednak z ich inicjaty-

FOT. ARCHIWUM



Twórcy „Skoliozy”, od lewej: Ewa Lisowska, Wiesław Miśko, Anna Morkowska, Ireneusz Lesicki

wy. Dorosły jedynie koordynuje prace redakcji.

(MAJ)

Ochrona zdrowia czy „logika życia”

Tradycja, a co za tym idzie – lobbing pacjentów, ich rodzin oraz lekarzy powoduje, że na pierwszym miejscu stawia się ratowanie życia. Czy byłoby ono jednak zagrożone tak często, jak dzisiaj, gdyby głównym zadaniem lecznictwa uczyniono wreszcie właśnie profilaktykę?

Danuta Ślusarek, która jest zastępcą dyrektora Wielkopolskiej Regionalnej Kasy Chorych do spraw medycznych, mówi:

– Na działania profilaktyczne w budżecie kasy przeznaczają się bardzo, bardzo mało: zaledwie 0,18 procent! Tymczasem powinno się właśnie na takie działania (także na rekonwalescencję) dawać gros środków, bo dzięki temu lecznictwo byłoby znacznie tańsze.

Czy dzisiaj, w związku z zapotrzebowaniem społecznym, proporcji tego nielogicznego dzielenia pieniędzy nie

można by zmienić? Czy budżet kas chorych musi być „ustawiany” zgodnie z istniejącą strukturą służby zdrowia? Czy właśnie w istniejącej sytuacji nie jest możliwe przeznaczenie większych kwot na profilaktykę i rehabilitację?

Wprawdzie na utrzymanie szpitali wydaje się połowę rocznego budżetu kas chorych, no bo gdyby obniżyć wysokość środków otrzymywanych przez te instytucje, trzeba by je, po prostu, likwidować; wprawdzie refundacja leków pochłania kolejną olbrzymią kwotę – 20 procent budżetu; wprawdzie podstawowa opieka zdrowotna (czyli lekarze rodzinni) otrzymują 13 procent, leczenie specjalistyczne – prawie 8 proc. stomatologia – 3 proc., a pomoc doraźna 3,5 proc., ale – mówi D. Ślusarek – zarówno w przypadku lekarzy rodzinnych, jak i specjalistów (także stomatologów), a nawet szpitali – wszędzie

w większym stopniu, niż obecnie, powinno się położyć nacisk na profilaktykę i rehabilitację. Lekarze rodzinni i specjaliści takie działania mają wręcz wpisane do umów zawieranych z kasami chorych. Ale życie narzuca własną logikę. Logikę – jeśli można tak powiedzieć – nielogiczną. Lekarze rodzinni albo nie mają na to czasu, albo wręcz profilaktykę prozdrowotną lekceważą. Gdyby wreszcie powiodło się przełamać stereotypy, to od przyjscia na świat dziecka poświęcano by więcej czasu na wczesne wykrywanie schorzeń. Sukcesy w tej mierze w znacznym stopniu zmniejszyłyby społeczny nacisk na rzecz utrzymywania obecnej sytuacji.

– Gdyby w ramach wszystkich działów budżetu profilaktyka była prowadzona należycie – dopowiadają w Wielkopolskiej Regionalnej Kasie Chorych

dokończenie na str. 8 ►



cd. ze str. 7

– środki na medycynę naprawczą byłyby niższe. Zastanawiając się nad przyczynami utrzymywania się schematów w myśleniu o podziale budżetu, akcentuje się dwie: niedostatki w edukacji pracowników służby zdrowia oraz w zakresie diagnostyki. Chcąc stymulować lekarzy do zmiany przyzwyczajeń (zmiany proporcji czasu poświęcanego na ratowanie życia i zdrowia oraz na działania profilaktyczne), przygotowano programy profilaktyki w zakresie występujących najczęściej schorzeń, które stanowią największe zagrożenie. Profilaktykę chorób krążenia realizuje się więc w Wielkopolsce w dwudziestu sześciu placówkach, raka piersi – w dwudziestu trzech, chorób płuc w jedenastu, wczesnego wykrywania u mężczyzn raka gruczołu krokowego (prostaty) – w dziewięciu, próchnicy zębów u dzieci – w dwudziestu siedmiu, a narkomanii (profilaktyka II i III stopnia) w trzech.

– Jak wynika ze statystyk, ze stanem zdrowia Wielkopolan nie jest najlepiej – twierdzą autorzy Planu Zdrowotnego Województwa Wielkopolskiego, Jadwiga Napierała i Jacek Łukomski. – Najlepszym rozwiązaniem jest, oczywiście, profilaktyka. Nosi ona jednak, najczęs-

ciej, charakter akcyjny. Tymczasem przemianom ekonomicznym i społecznym towarzyszą negatywne zjawiska: bezrobocie, bezdomność, obniżanie się poziomu życia. W wielu przypadkach kończy się to depresją, uzależnieniem od alkoholu czy nawet próbami samobójczymi.

Czy jednak profilaktyką powinny zajmować się tylko kasy chorych? Autorzy Planu Zdrowotnego wskazują na te instytucje życia publicznego, które powinny aktywniej włączyć się do działań w tym zakresie. Są to samorządy lokalne, placówki pomocy społecznej, zakłady pracy, a nawet sami pacjenci.

– Do takich działań należałoby zaprosić również księży – twierdzi nie bez racji D. Ślusarek. – Zaś tę niewielką część budżetu, którą kasa chorych przeznacza wprost na profilaktykę, można by oddać samorządom, aby – wykorzystując także własne budżety – mogły świadomie działać w tym zakresie w sposób ciągły, a nie, jak to się dzieje, akcyjny.

Owszem, w 2002 r. prowadzi się w Wielkopolsce badania mammograficzne i cytologiczne, dzięki specjalnie przystosowanym do tego autobusom, a Departament Zdrowia urzędu marszałkowskiego przymierza się także do rozpoczęcia badań osteoporozy na szerszą skalę. Trudno jednak przewidzieć, kiedy takimi badaniami zostaną objęte wszystkie gminy w Wielkopolsce. Podejmowanych dotychczas działań nie ułatwia fakt, iż mimo powołania Ośrodka Profilaktyki i Epidemiologii

FOT. JACEK KAJA



Nowotworów, podobne ośrodki nie powstały np. dla gruźlicy i osteoporozy. Nie ma także banku informacji o tych środowiskach czy gminach, gdzie zagrożenie różnymi schorzeniami jest w regionie największe.

Wprawdzie dr Tadeusz Głębocki, lekarz wojewódzki, nadziei na poprawę sytuacji, także w zakresie profilaktyki, upatruje w ustawie o Narodowym Programie Zdrowia, której kolejny projekt do końca maja 2002 r. minister zdrowia miał zaprezentować rządowi, ale – okazuje się – nie czekając na uchwalenie tej ustawy, już teraz w zakresie profilaktyki można uczynić nie tylko więcej, niż dotychczas, ale także logiczniej i mądrzej.

ZYGMUNT ROLA



FOT. JACEK KAJA



Majątek bogaty w... problemy

Jerzy Żurawiecki – przewodniczący Komisji Zdrowia sejmiku mówi, że kiedy komisja podejmowała pracę, zaczęła od zebrania informacji o stanie majątku województwa w dziedzinie ochrony zdrowia i wypracowania standardów przekazywania informacji o sytuacji ekonomicznej jednostek, podległych samorządowi. Przejęty majątek bogaty był głównie w problemy, których w trakcie trwania jednej kadencji rozwiązać nie można, choćby z braku pieniędzy.

– Jednak upływający czas pokazuje, że są szpitale w sytuacji lepszej i gorszej. Jaka może być tego przyczyna?

– W najtrudniejszej sytuacji pozostają lecznice, które samorząd wojewódzki przejął z potężnym zadłużeniem. Mam tu na myśli szpitale w Lesznie i Koninie oraz ośrodki przejęte po kolejach państwowych. Zlikwidować ich nie można, nawet myśleć w tych kategoriach nie można. Dlatego sądzę, że samorząd wojewódzki może wybrać tylko jedną z dwu bolesnych możliwości: albo zdobędzie się na wielki wysiłek związany z oddłużeniem, albo rozłoży w długim czasie dochodzenie do równowagi finansowej tych szpitali. Są jednak szpitale, które radzą sobie zupełnie przyzwoicie. Są to szpitale, w których wahania kosztów są niższe, co wypływa z ich profilu. W lepszej sytuacji są też szpitale, w których wcześniej rozpoczęto działania dostosowawcze. Te lecznice zyskały, np. ze środków pomocowych. Wojewódzka Strategia Ochrony Zdrowia określiła rolę szpitali powiatowych – to były istotne wskazówki dla menedżerów i zespołów ludzi w nich zatrudnionych.

– A jak z perspektywy czasu ocenia pan rolę kas chorych?

– Początek funkcjonowania kas chorych nie był zadawalający, ale radykalną decyzję o ich utworzeniu trzeba było podjąć. Ten nowy system naruszył dotychczasowe interesy i wspólne układy, m.in. środowiska ordynatorskiego,

uderzył też w szarą strefę. Wprowadzenie kas chorych wymagało od środowisk medycznych przystosowania, trzeba było się nowego systemu nauczyć. Rezultat jest taki, że dzisiaj lekarze z lecznictwa otwartego nie chcą odwrótu od kas chorych. Natomiast zamknięte lecznictwo wymaga zwiększenia środków, które kasy powinny kierować właśnie tam.

– Minister Mariusz Łapiński zapowiedział odwrót od kas chorych...

– Nie jestem przekonany, że w styczniu 2003 roku kasy znikną, a jeżeli znikną, to znaczy, że Wielkopolska po raz kolejny straci znaczne środki przeznaczone na ochronę zdrowia. Nie tylko ja uważam, że lepiej modyfikować system

W lepszej sytuacji są też szpitale, w których wcześniej rozpoczęto działania dostosowawcze. Te lecznice zyskały, bo jeszcze wtedy mogły skorzystać, np. ze środków pomocowych.

kas chorych niż go rujnować. Jedno jest pewne – wprowadzając kasy ograniczono, choć nie wyeliminowano, z ochrony i organizacji służby zdrowia znaczenie „dojść” w ministerstwie. Jeżeli wycofamy się z obecnego systemu, wróci uznaniowość, a to już przerabialiśmy. Proszę zauważyć, że w ostatnich latach umocniła się pozycja pacjenta. To lekarze zaczęli dbać, a nawet zabiegać o ludzi, których leczą. Tu dodam, że Unia Europejska ostrzega przed zbyt gwałtownymi zmianami w ochronie zdrowia.

– Jak ocenia pan współpracę z zarządem województwa?

– Wielkopolska przygotowała najlep-

szy w kraju program restrukturyzacji służby zdrowia. Zebrała pochwały, ale zabrakło rozpędu przy zabieganiu o środki na ten cel. Po zmianie rządu, wicepremier Marek Belka uznał promesy poprzedniego rządu za nieważne i zamiast potrzebnych nam pieniędzy dostaliśmy 12 procent należnej sumy. Wiem, że trwają zabiegi o odzyskanie tej już określonej i przyznanej nam kiedyś kwoty, ale serty niezapłaconych rachunków w placówkach służby zdrowia rosną. Życie trzeba, a dzisiaj, na przełomie maja i czerwca trudno cokolwiek prognozować, przygotowywać plany. Nie ma propozycji rozwiązań systemowych. W tej sytuacji mogę powiedzieć, że na początku pracy w naszej komisji występowały różnorodne emocje, ale życie zmusiło nas do merytorycznej pracy i współpracy z zarządem województwa, sejmikiem, wszystkimi radnymi i Departamentem Zdrowia urzędu marszałkowskiego. Podobne procesy zaszły w placówkach ochrony zdrowia. Dzisiaj już nikt nie szarpie się strajkami, choć sytuacja pracowników jest bardzo trudna. Żeby otrzymać z kasy chorych pieniądze – trzeba przedstawiać coraz lepsze rozwiązania. W zespołach ludzi, związanych ze służbą zdrowia, wzrosła współodpowiedzialność zarówno za pacjenta, jak i miejsca pracy. Jesteśmy wszyscy niecierpliwi, uważamy, że te zmiany zachodzą zbyt wolno, a one trwają.

OLGA KUNZE

Sprostowanie

W opublikowanym w maju artykule „Wakacje ciekawe i niedrogie” wkraść się błąd. Panie Barbara Wierzbńska i Violetta Świergiel, które promowały gospodarstwa agroturystyczne podczas giełdy w Poznaniu, są członkiniami Nowotomyskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego.

Obie Panie i Czytelników przepraszamy.



Okrągłe czy szerokie plecy



FOT. BERNADETA IGNASIAK

Sport i aktywność będą ich pasją?

Wszyscy w kraju chętnie mówią o szerokich plecach i chcieliby je mieć, albo ze względu na sylwetkę, albo znajomości. Nikt nie chce mieć pleców okrągłych. Dlaczego?

Plecy okrągłe mają ludzie starzy o pochylonej sylwetce, mają osoby ciężko pracujące fizycznie (dźwigają ciężkie przedmioty) albo 6-latki rozpoczynające szkołę. Okrągłe plecy to zaledwie jedna z wad postawy dzieci w wieku szkolnym. Inne równie często występujące to: skolioza, odstające łopatki, płaskostopie czy koślawe kolana. Aż 90 procent młodych Polaków nie jest pod tym względem zdro-

wych, co gorsze, jeśli wada nie jest w odpowiednim czasie i stopniu leczona lub korygowana, ulega pogłębieniu. I tu dochodzimy do lekcji wf w szkołach.

Piękny, słoneczny kwietniowy poranek w szkole podstawowej przy ul. Wszystkich Świętych w Poznaniu. Na szkolnym boisku rozpoczyna się kolejna lekcja wychowania fizycznego. Chłopcy grają w piłkę nożną – na szczęście jest ich tylu, że mogą podzielić się na dwie drużyny. Dziewczyny, pięć osób, jedna od razu siada na ławce, bo nie ma stroju. – Kiedy będziesz mieć? – pyta spokojnie Grażyna Chrystianowicz, nauczycielka wuefu. Dziewczyna tylko wzrusza ramionami. Wydaje się, że pytanie bardziej zostało zadane z potrzeby nawiązania kontaktu, niż dla informacji. Pozostałe dziewczyny wprawdzie ćwiczyć mogą, ale zapалу w nich nie ma żadnego. Rozpoczyna się rozgrzewka. Powolny trucht wokół piaszczystego boiska. Po pokonaniu 50 metrów dziewczyny łapią się za boki i ciężko dyszą. Ma się wrażenie, że następne kilkanaście metrów zakończy się dla nich całkowitą niewydolnością dróg oddechowych. Wiek 12-13 lat. Przyszłość? – Sport i aktywny wypoczynek nie będzie ich pasją.

Na pewno, miejmy nadzieję, nie jest to wzorcowy i jednakowy dla wszystkich szkół model zajęć fizycznych, ale jednak jest.

Grażyna Chrystianowicz, która lekcje wf prowadzi od kilkunastu lat, jest przeżrana kondycją fizyczną dzieci i młodzieży. – Dzieciaki się nie ruszają. Część młodzieży w ogóle nie ćwiczy, nie ma nawyku ćwiczenia. Większość z nich po ocenie medycznej musi uczestniczyć w zajęciach korekcyjnych. Jeśli mają zaangażowanych w to rodziców, to ćwiczą jeszcze w domu. Dla uczniów z wadami postawy, wczesne ich wykrycie i odpowiednie poprowadzenie daje szansę nawet na całkowite wyleczenie. Warunkiem są jednak systematyczne ćwiczenia. Poza tym dzieciaki palą. Trudno mieć kondycję, kiedy od rana wypali się kilka papierosów. Wychowanie fizyczne jest w tym momencie koniecznością.

Właściwe wydaje się zatem pytanie, w czym interesie jest zniesienie czwartej godziny wf w tygodniu? Na pewno nie uczniów, bo przy ich mizerniej sprawności fizycznej każda godzina mniej, to mniej ruchu i mniej zdrowia. Nie jest to także w interesie nauczycieli, bo zabranie godziny lekcyjnej, to dla nich mniej pieniędzy. Natomiast tam, gdzie nauczycieli wychowania fizycznego jest więcej, mogą nastąpić zwolnienia.

Czy zatem trzeba mieć jednak szerokie plecy, by utrzymać godzinę wychowania fizycznego i pozbyć się okrągłych pleców.

(MAJ)

Departament Zdrowia

Realizuje zadania, dotyczące ochrony zdrowia, na podstawie ustawy o samorządzie województwa z dnia 5 czerwca 1998 roku (Dz. U. nr 91, poz. 576 z póź. zm.). Tematy i obszary działania jednostek organizacyjnych ochrony zdrowia, podległych Sejmikowi Województwa Wielkopolskiego, wynikają z ustawy o zakładach opieki zdrowotnej z dnia 30 sierpnia 1991 roku (Dz. U. nr 91, poz. 408, z póź. zm.).

Do podstawowych zadań Departamentu Zdrowia należą:

1. Programowanie i organizowanie opieki zdrowotnej na terenie województwa wielkopolskiego.
2. Inicjowanie i koordynowanie działań z zakresu promocji zdrowia, wychowania zdrowotnego oraz zapobiegania i zwalczania chorób o znaczeniu społecznym.
3. Podejmowanie działań restrukturyzacyjnych, w tym przekształcania jednostek ochrony zdrowia, oraz monitorowanie programów restrukturyzacji w samodzielnych publicznych zakładach opieki zdrowotnej.
4. Sprawowanie nadzoru właścicielskiego i merytorycznego nad zakładami opieki zdrowotnej, dla których sejmik jest organem założycielskim.
5. Prowadzenie obsługi finansowo-księgowej w zakresie realizowanych zadań.

Adres i telefon kontaktowy:

Urząd Marszałkowski

61-823 Poznań, al. Niepodległości 18

Departament Zdrowia

Zastępca dyrektora – Zdzisław Madeja

Zastępca dyrektora – Alicja Stefaniak

61-823 Poznań, ul. Piekary 17, piętro 9, pok. 901

tel. (61) 855 15 81 wew. 285 lub 851 76 46

fax (61) 855 15 81 wew. 253

e-mail: kgerke@wielkopolska.mw.gov.pl

e-mail: zdrowie@wielkopolska.mw.gov.pl



Być dzielnym w wysiłku

– Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swoim wysiłku – przysięgę olimpijską takiej treści składa ponad milion sportowców z upośledzeniem umysłowym z około 150 krajów całego świata. Tytu ich bowiem zrzeszają narodowe organizacje Special Olympics, czyli Olimpiad Specjalnych. Są wśród nich także sportowcy specjalni z Polski i Wielkopolski.

Organizacja ta, jako jedyna została oficjalnie uznana przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, i ma prawo do używania wyrazu „olympics” w swojej nazwie. Udział w treningach i zawodach sportowych Special Olympics nie wymaga wnoszenia żadnych opłat przez zawodników ani ich rodziny.

W latach czterdziestych w rodzinie Kennedych urodziła się upośledzona umysłowo dziewczynka. Dwadzieścia lat później Eunice Kennedy-Shriver podjęła się stworzenia międzynarodowej organizacji sportowej dla osób z upośledzeniem umysłowym. Dzięki niej osoby, które społeczeństwa uznawały za niezdolne do udziału w rywalizacji sportowej, mogły stanąć do konkurencji sportowych w zawodach, przeżywając radość i dumę ze swoich osiągnięć. W 1968 roku w Chicago odbyły się I Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych.

Do Polski specjalny ruch olimpijski dotarł przed 11 laty; wtedy powstało pierwsze stowarzyszenie. Zwłaszcza w Poznaniu trafiono na podatny grunt, tradycje sportu osób upośledzonych umysłowo datują się tu bowiem na lata sześćdziesiąte, gdy rozpoczęto ich usprawnianie fizyczne. Tak, jak w USA, i tutaj rodzice stanowili siłę napędową działań.

– Zaczęło się 8 marca 1967 roku. W sali gimnastycznej Technikum Geodezyjnego przy ul. Szamarzewskiego odbyły się pierwsze zajęcia sportowe – mówi dr Bernard Wieczorek, wielki orędownik olimpiad, dyrektor poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska. – Pamiętam to dokładnie, bo sam te ćwiczenia prowadziłem. Za salę płaciło Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe

START, które wtedy zajmowało się wszystkimi osobami niepełnosprawnymi. Inicjatorką zajęć była Urszula Lausch, światła kobieta, która wymyśliła coś podobnego, jak w tym samym czasie pani Kennedy. Urszula Lausch pomyślała, że sprawność fizyczna tych osób jest ważna i można ją rozwijać. Przez 20 lat nie wiedzieliśmy, że na świecie rozwija się ruch Olimpiad Specjalnych.

Olimpiady te, nie tylko w Polsce, od początku przełamywały wiele uprzedzeń. Dlatego tak ważna jest przychylność dla ruchu osób znanych i wielkich tego świata. Za ich przykładem idą inni.

Misją olimpiad jest zapewnienie całorocznego systemu treningów i zawodów sportowych w różnych dyscyplinach sportów letnich i zimowych. W samych turniejach, choć trwa rywalizacja między zawodnikami, to nie o nią głównie chodzi. Ważne jest – jak głoszą słowa przysięgi – by być dzielnym. Organizatorzy starają się także, by uhonorować wszystkich zawodników. Jest to możliwe dzięki sponsorom.

W czerwcu, w Poznaniu, odbyły się Ogólnopolskie Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych. Były to już siódme igrzyska w kraju, po raz pierwszy w historii zorganizowano je poza Warszawą. Świadczy to zaufaniu do możliwości poznańskich działaczy. A problemów nie brakowało. Głównie finansowych. Nie załamanio jednak rąk. Pomogli – jak zwykle – sponsorzy. Zorganizowano ogromną imprezę sportową dla 930 zawodników z 18 oddziałów regionalnych. Startującym towarzyszyło 400 trenerów i opiekunów. Zawody sędziowało 150 sędziów, a pomagało 100 organizatorów i 500 wolontariuszy. Nie dopisała pogoda, za to dopisała Jolanta Kwaśniewska, pod której honorowym patronatem odbywały się igrzyska. Obecnością pani prezydentowej zachwyceni byli zawodnicy, z których wielu miało już okazję poznać ją osobiście podczas innych zawodów Olimpiad Specjalnych w kraju i za granicą.

Upośledzenie umysłowe nie jest chorobą psychiczną. Oznacza ograniczone możliwości rozwoju i funkcjonowania intelektualnego, a także utrudnione możliwości przystosowania społecznego. Przyczynami upośledzenia mogą być czynniki zaburzające rozwój mózgu w życiu płodowym oraz niektóre groźne choroby wieku dziecięcego. Może wystąpić w każdej rodzinie, niezależnie od jej statusu społeczno-ekonomicznego. Wyróżnia się cztery stopnie upośledzenia umysłowego: lekki, umiarkowany, znaczny i głęboki. Są one najczęściej skorelowane z poziomem sprawności ogólnej oraz koordynacją i szybkością uczenia się ruchów. W Polsce żyje około 1,2 mln takich osób.

FOT. ARCHIWUM



BERNADETA IGNASIAK



Pomóc bliźniemu



Pierwszych pracowników społecznych, niosących specjalistyczną pomoc biednym, niesprawnym, wszystkim, którzy sami nie mogli poradzić sobie w otaczającej ich rzeczywistości, kształcono w Polsce w latach dwudziestych ubiegłego stulecia. Prekursorką była Helena Radlińska.

Tradycje kształcenia służb społecznych przejęli jej uczniowie – przyjaciele. System specjalistycznego szkolnictwa wielokrotnie się zmieniał, placówki były przypisywane różnym ministerstwom. „Szkoła poznańska” obchodziła w ubiegłym roku 35-lecie.

Obecnie funkcjonuje w kraju 15 szkół policealnych kształcących pracowników społecznych. Wśród nich jest poznańska szkoła policealna przy ul. Borówki 10, która w przyszłym roku będzie obchodzić 10-lecie samodzielnego funkcjonowania. Jej elegancki, wielofunkcyjny budynek z licznymi pracownikami, biblioteką, salą gimnastyczną został wybudowany ze środków PHARE. Każda klasopracownia ma swój niepowtarzalny charakter. O inności tej szkoły świadczą też nazwy pracowni: pracownia faz życia, pracownia pracy społecznej a w niej drewniane zawieszki z wypisanymi największymi nieszczęściami współczesnego człowieka: ubóstwo, narkomania, alkoholizm, bezrobocie. Z tymi problemami spotykają się absolwenci szkoły...

Ogromny wkład w rozwój Szkoły Policealnej Pracowników Służb Społecznych wniosła jej dyrektorka (zmarła w ubiegłym roku) dr Mirosława Modzelewska, która nadała szkole jej niepowtarzalny charakter i nastrój. Pracę swojej poprzedniczki kontynuuje Zofia Andrószowska.

– Podczas pięciu semestrów realizujemy program interdyscyplinarny. Są zatem nauki wspomagające, takie jak wprowadzenie do socjologii, wybrane elementy psychologii ogólnej, pedagogika i polityka społeczna. Nasi słuchacze zapoznają się z zagadnieniami komunikacji interpersonalnej i elementami psychoterapii, przechodzą przez treningi psychologiczne, integracyjne, asertywne, menedżerskie, ale również uczą się elementów... samoobrony. Inny blok tematyczny to praca społeczna, słuchacze (dzienni i zaoczeni) mają też zajęcia z administracji i zarządzania, także już praktycznie poznają placówki, w których być może będą pracować. Nasi absolwenci są bardzo wysoko notowani na rynku pracy. Wielu słuchaczy już w czasie nauki podejmuje – na zasadzie wolontariatu – pracę w ośrodkach pomocy społecznej, bierze udział w kwestach, olimpiadach specjalnych itd. – według indywidualnych zainteresowań.

Jednym z innowacyjnych elementów programu nauczania jest projektowanie działań społecznych. – Chodzi o to – mówi pani dyrektor – że pracownik społeczny ma być kreatorem zmian. Wszystko zależy od sytuacji, jaką zastanie w danym

środowisku, od zdiagnozowania potrzeb społeczności lokalnej. Pracownik musi ściśle współpracować z lokalnym samorządem, radami osiedli itd. W tej chwili projekty organizowania społeczności lokalnej są realizowane na Podolanach i osiedlu Kobylepole, trzeci w Kostrzynie Wielkopolskim. Owe projekty są połączone ze specjalizacjami. Słuchacze wybierają je w 4 semestrze. A są to pomoc społeczna, rehabilitacja społeczna osób niepełnosprawnych, rynek pracy i bezrobocie, organizacja społeczności lokalnej.

– Jaki powinien być współczesny pracownik społeczny?

– Zapewne inny niż wtedy, gdy ja chodziłam do takiej szkoły – słyszymy. – Inne są problemy, inne oczekiwania. Kiedyś była to opiekuńczość, dawanie. Oczywiście, inna była kondycja ekonomiczna, inne były też problemy. Dzisiaj pracownik społeczny musi umieć stworzyć sieć społeczną z reprezentantów różnych instytucji i koordynować działanie tej sieci. Klient w pierwszym etapie jest „prowadzony za rękę”. Jest klientem właśnie dlatego, że nie potrafi samodzielnie rozwiązać swoich problemów. Pracownik społeczny oferuje pomoc, aby później być już tylko doradcą – partnerem. Celem jest usamodzielnienie klienta poprzez wspólne ułożenie projektu działania. Właśnie: wspólne, bo pracownik społeczny nie może przecież decydować o cudzym życiu. Ma on jedynie wskazać pewne perspektywy, pokazać ścieżki działania i nauczyć, jak z nich korzystać. Do niedawna podopieczni pomocy społecznej liczyli głównie na pomoc materialną. I w gruncie rzeczy pozostawali sami ze swoimi problemami. Pieniądze się kończyły, problemy pozostawały.

Wprowadzając specjalizację – organizowanie społeczności lokalnej, dążymy do uaktywnienia najbliższego otoczenia klienta pomocy społecznej: sąsiadów, szkoły, kościoła, organizacji pozarządowych. Problem muszą widzieć wszyscy i wiedzieć, jak reagować.

W Szkole Policealnej Pracowników Służb Społecznych uruchomiono dwa nowe kierunki kształcenia. Szkoła jest autorem programu kształcenia w zawodzie asystent osoby niepełnosprawnej. Głównym założeniem jest teza, że człowiek musi jak najdłużej samodzielnie funkcjonować w swoim otoczeniu. Jeśli dysfunkcje w tym przeszkadzają, wówczas potrzebny jest właśnie asystent. Drugim nowym zawodem jest opiekun w domu opieki społecznej. Ma on być towarzyszem, przyjacielem, doradcą mieszkańców tych placówek.

Szkoła przy ul. Borówki ma w swoim logo delfina na tle wielkiego czerwonego serca. Umiejętność empatii oraz nastawienie na niesienie pomocy będą tym młodym ludziom bardzo potrzebne w ich pracy. A osobom, potrzebującym profesjonalnego wsparcia, przyda się pracownik społeczny – taki delfin, towarzyszący w codziennym zmaganiu się z bardzo szarą czasami rzeczywistością.

EWA KŁODZIŃSKA



Unia – czas promocji dobrego towaru

rozmowa z Andrzejem Nowakowskim, wojewodą wielkopolskim

– Nikogo nie trzeba przekonywać, jak ważne dla Polski jest przystąpienie do Unii Europejskiej. W przyszłym roku mieszkańcy naszego kraju wypowiedzą się w tej sprawie w referendum. Rząd w maju zainaugurował kampanię informacyjno-reklamową na temat Unii Europejskiej. Jakie są główne założenia tej kampanii?

– W obecnych czasach nawet najlepszy towar wymaga należytej oprawy marketingowej i właściwego zaprezentowania klientom. Unia Europejska jest niewątpliwie bardzo dobrym produktem, najlepiej świadczą o tym jej wyniki gospodarcze i poziom życia mieszkańców, ale też potrzebuje, zwłaszcza w Polsce, należytej profesjonalnej promocji. Tym bardziej że podczas rozmów z przedstawicielami różnych środowisk przewija się motyw niewystarczającej informacji na jej temat oraz tego, co nas czeka po wejściu w europejskie struktury. Brak wiedzy sprzyja rodzeniu się obaw. Dlatego koalicyjny rząd SLD, UP i PSL, który za swój priorytet uznał wprowadzenie Polski do Unii Europejskiej, przygotował program wielorakich działań przybliżających Unię wszystkim Polakom. Spektakularnym wyrazem jest pojawienie się w mediach różnych materiałów promocyjnych. Skierowane są one do konkretnych jasno określonych grup odbiorców. Jednak plakaty, liczne publikacje oraz telewizyjne spoty reklamowe to jedynie część różnorodnych działań. Wiele z nich podejmują jednostki rządowe, jednak liczymy na współpracę samorządów oraz różnych organizacji i stowarzyszeń. Nasze wejście do Unii musi bowiem być sprawą wszystkich Polaków, gdyż wszyscy będziemy decydować o tym w referendum...

– ...do którego pozostało niewiele ponad rok.

– Faktycznie, to uzmysławia jak blisko jest decydująca chwila oraz jak wiele mamy jeszcze do zrobienia. Polska, z racji wielkości, potencjału gospodarczego, a także historii jest szczególnym krajem, jeśli chodzi o integrację. Istnieją



obawy – wynikające z naszej przeszłości, a także naszej niewiedzy o obecnych realiach gospodarczych – o sprzedaż ziemi, możliwość wykupywania jej przez cudzoziemców. Te obawy trzeba rozwiewać, tłumaczyć i przekonywać ludzi. Nie możemy bowiem pozostać

Jednak szczególnie ważnym zadaniem będzie przygotowywanie kadry urzędniczej do bezpośredniej współpracy z instytucjami Unii. Nie będzie przecież czasu na tłumaczenie dokumentów, e-maili, rozmów telefonicznych. Urzędnicy muszą pracować już po europejsku.

samotną wyspą na europejskim kontynencie. Przecież nawet państwa na wschód od nas, jak Ukraina czy Turcja – co potwierdzają nasze kontakty z tamtejszymi władzami regionalnymi czy biznesem – są żywo zainteresowane pełnoprawnym członkostwem w Unii Europejskiej. Widzą w niej szansę. Prawda jest taka, że Unia z pewnością

sobie poradzi bez nas, ale jak poradzi sobie Polska poza Unią?

– Czy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim poczyniono specjalne przygotowania do tej wielkiej akcji informacyjnej?

– W nowej strukturze urzędu powołałem Biuro Integracji Europejskiej, które ma prowadzić i rozwijać międzynarodowe kontakty Wielkopolski, a także współdziałać z wszystkimi organizacjami, zainteresowanymi współpracą międzynarodową. Jednak szczególnie ważnym zadaniem Biura będzie przygotowywanie kadry urzędniczej do bezpośredniej współpracy z instytucjami Unii. Nie będzie przecież czasu na tłumaczenie dokumentów, e-maili, rozmów telefonicznych. Urzędnicy muszą pracować już po europejsku. W tej dziedzinie jest zapewne jeszcze sporo do poprawienia. Dlatego urząd podjął starania o uzyskanie certyfikatu ISO 9001, dużą uwagę przywiązujemy też do szkoleń i podnoszenia kwalifikacji przez urzędników.

O wielkim zainteresowaniu Europą w Wielkopolsce świadczy odzew na ogłoszony przez Wielkopolski Urząd Wojewódzki konkurs „Moja Europa. Moja Przyszłość”. Kilkuśset młodych



Wielkopolan przysłało przemyślenia na temat swego miejsca oraz miejsca Polski w Unii Europejskiej. Wiele z przedstawionych poglądów i argumentów zasługuje na uwagę. Wskazuje jak myśli młode pokolenie Polaków, które w pełni będzie mogło korzystać z możliwości jakie da przynależność do Unii.

– Jednak obok praw i korzyści są także obowiązki i zagrożenia.

– Oczywiście, w kampanii informacyjnej nie będziemy ich pomijać, ale rzetelnie je uświadamiać i wyjaśniać wątpliwości. Nie możemy nikogo łudzić, że na drugi dzień po wstąpieniu do Unii obudzimy się w innej, mlekem i miodem płynącej Polsce. Nie, problemy cudownie nie znikną. Będziemy się musieli z nimi sami uporać, ale mając wsparcie bogatszych sąsiadów, korzystając z ich doświadczeń i mogąc współdecydować o sprawach najważniejszych dla naszego kontynentu. Unia jest szansą, od nas samych zależy jak z tej szansy skorzystamy.

– Jak pan widzi miejsce Wielkopolski w zjednoczonej Europie?

– Wielkopolska musi być równorzędnym partnerem dla regionów Unii Europejskiej. Możemy im dorównać i konkurować gospodarczo. Zresztą, tak już się dzieje w wielu dziedzinach. Potwierdzają to nasze kontakty z zaprzyjaźnionymi miastami w Niemczech, Francji czy Holandii, które są też dobrą formą promocji naszego kraju. Wiele naszych przedsiębiorców oraz rolników nie musi się obawiać zachodniej konkurencji. Moim zdaniem, w ekonomicznej, opartej na równych prawach rywalizacji, tak jak nasi przodkowie w XIX wieku, współcześni Wielkopolanie też potrafią odnieść sukces. Jednocześnie mamy sporo do zaproponowania Europie na niwie kulturalnej i społecznej. Poznań to jedna z kulturalnych stolic Polski. Wiele ciekawego dzieje się także w placówkach kulturalnych Gniezna, Kalisza a także w wielkopolskich gminach. Jest tam sporo autentycznych społeczników. Przetrwowało też u nas wiele tradycyjnych wartości, które mogą wzbogacić kulturę europejską, przypomnieć jej wspólne korzenie.

– Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
BERNADETA IGNASIAK

Dolna Saksonia nas wspiera

W przyszłym roku Wielkopolska obchodzić będzie 10-lecie partnerstwa z Dolną Saksonią. Podczas pobytu delegacji województwa wielkopolskiego w Hanowerze planowano, w związku z rocznicą, wiele imprez zarówno w Polsce, jak i w Niemczech.

Współpraca Wielkopolski z Dolną Saksonią dotyczy głównie: gospodarki, kultury, sportu i turystyki. Wiąże się z prezentacją teatrów, wystaw, wymianą młodzieży, z organizowaniem wspólnych zawodów sportowych oraz interdyscyplinarnych promocji regionów w Poznaniu i Hanowerze.

Ważnym elementem dobrych kontaktów Wielkopolski z Dolną Saksonią jest współpraca Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z Parlamentem Dolnej Saksonii. 29 maja przybyła do Poznania kilkunastoosobowa delegacja Komisji Spraw Federalnych i Europejskich Parlamentu Dolnej Saksonii pod przewodnictwem Udo Mientusa. Spotkała się z radnymi sejmiku, reprezentującym zarząd województwa – Bogdanem Zastawnym, przedstawicielami Komisji Współpracy Regionalnej i Zagranicznej oraz Komisji Strategii i Rozwoju Województwa. Głównym tematem rozmów była rola obu regionalnych parlamentów we wspieraniu idei wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Udo Mientus, przewodniczący Komisji Spraw Federalnych i Europejskich Parlamentu Dolnej Saksonii poinformował, że rząd Dolnej Saksonii rozpoczął kampanię informacyjną na temat poszerzenia Unii. Jan Grzesiek, przewodniczący sejmiku podkreślił potrzebę informowania polskiego społeczeństwa o zasadach funkcjonowania Wspólnej Europy. Bogdan Zastawny, członek zarządu, zaproponował między innymi praktyki przedstawicieli Wielkopolski w Dolnej Saksonii, w związku z przygotowaniem Polski do integracji z UE. Pomysł poparł Udo Mientus podkreślając, że pozwoli to lepiej zrozumieć się i rozwiązywać wspólne problemy.

Mówiono też o planowanym utworzeniu przedstawicielstwa Wielkopolski w UE, co stworzyłoby większe możliwości korzystania z unijnych środków i propozycji.

(KS)

O ziemi i dopłatach z Józefem Oleksym

Zarząd Województwa Wielkopolskiego, rolnicy oraz przedstawiciele przemysłu rolno-przetwórczego Wielkopolski spotkali się 28 maja z Józefem Oleksym, przewodniczącym Komisji Europejskiej Sejmu RP. Tematem rozmów był stan negocjacji Polski z Unią Europejską, głównie w zakresie rolnictwa.

– Unia Europejska nie jest cudownym lekarstwem na wszystkie nasze problemy. Jest jedynie szansą i instrumentem dla przyszłego rozwoju. W sprawach dotyczących rolnictwa jest szczególnie ciężko. Były wielkie transformacje innych gałęzi gospodarki – tylko zapomniano o rolnikach – mówił J. Oleksy. Obecnie negocjacje toczą się między innymi wokół polskiej ziemi, bezpośrednich dopłat dla rolników, skrócenia okresu przejściowego z 10 do 3 lat dla uzyskania 100 procent dopłat, zasad współfinansowania konkretnych przedsięwzięć.

Dopłaty bezpośrednie dla polskich rolników w ogóle nie były przewidziane w budżecie Unii. Dlatego Polska zgodziła się na niższe – 25-procentowe dopłaty. Zaproponowano nam 10-letni okres przejściowy dla uzyskania w 2013 roku 100 proc. dotacji. W negocjacjach dążymy do skrócenia tego czasu do 3 lat. Unia może przeznaczyć na pomoc przy konkretnych przedsięwzięciach od 60 do 80 procent, a resztę pieniędzy Polska musi wyłożyć. W budżecie państwa należy więc zaplanować środki na ten cel, co niewątpliwie będzie bardzo trudne przy dziurze budżetowej. Jednak zdaniem Józefa Oleksego nie możemy rezygnować z proponowanych unijnych 4,5 mld euro rocznie.

Było to pierwsze spotkanie z cyklu Regiony w Unii Europejskiej, organizowane przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego.

(DEC)



Między kulturą mieszczańską a społeczeństwem obywatelskim

XI Kongres Towarzystw Polsko-Niemieckich i Niemiecko-Polskich miał w swojej treści głównie problematykę państwową i państwowotwórczą. Jednak nawet przy tej, państwowej tematyce, zauważyć się dało jej lokalne i regionalne korzenie. A skoro samorząd województwa wielkopolskiego w ubiegłym roku otrzymał wyróżnienie w konkursie „Nominacja do Unii Europejskiej 2001” (II miejsce), a wielkopolskie samorządy otrzymały 12 wyróżnień od instytucji europejskich, wymienioną tematykę słusznie staramy się łączyć z naszymi regionalnymi działaniami.

Świat i Europa, do której idziemy, wymaga przejścia od społeczeństwa mieszczańskiego do obywatelskiego. Dla naszych zachodnich sąsiadów jest to przejście. A dla nas? Chyba to dość długa droga. Jako społeczeństwo mamy taką cechę, że częściej niż inni oglądamy się za siebie, przywiązując wielką wagę do tradycji. Pozwolę sobie odwrócić się, choć tylko nieco ponad trzydzieści lat wstecz, do końca lat sześćdziesiątych. Społeczeństwo tamtego czasu cechowała skromność dnia powszedniego, a o społeczeństwie obywatelskim nikt nawet nie myślał. W wydanym w 1970 roku „Słowniku wiedzy obywatelskiej” nie tylko nie było hasła „społeczeństwo obywatelskie”, ale nie było nawet hasła „społeczeństwo”. Od tamtego czasu bieda na wsi polskiej wiele się nie zmieniła, a do tego doszła degradacja społeczna robotników i tworzenie się społeczeństwa kastowego w Polsce. Właśnie kastowego, a nie klasowego, i w tej sytuacji o przechodzeniu od społeczeństwa mieszczańskiego do obywatelskiego w Polsce mówić jest dość trudno, nie wchodząc w świat oczekiwań.

Jednocześnie powstanie i utrwalenie społeczeństwa obywatelskiego to kierunek, w którym iść trzeba, a więc również działać na tym polu koniecznie i usilnie należy. Choć pozornie sprawy te mogą wydać się dość odległe – myślę, że budowanie polsko-niemieckich pomostów jest działaniem w tym właśnie kierunku. Pomosty te jednak powinno się budować, z udziałem młodego pokolenia i dla niego, by młodzi ludzie, lepiej rozumiejąc się z sąsiadami, łatwiej mogli zbudować społeczeństwo obywatelskie.

Żyjemy obok ludzi, którzy czują się bardzo mocno emocjonalnie związani z dawnymi ziemiami polskimi na wschodzie, z Ukrainą, Wołyniem czy Litwą, uznajemy ich prawo do owego sentymentu. Jednak niemal nie dopuszcza się myśli o prawach do jakichkolwiek sentymentów dla Niemców, którzy utracili swoje strony rodzinne na Dolnym Śląsku, Pomorzu, Mazurach, a nawet w Wielkopolsce. Śpiewy o sokołach nad zieloną Ukrainą usunęły obecnie na drugi plan pieśń o góralu, któremu żal odchodzić od stron ojczystych. Jednocześnie, co dla mnie jest rzeczą wręcz śmieszną, w Polsce, szczególnie artyści, coraz częściej śpiewają „Cichą noc” w wersji amerykańskiej. Dlaczego? Czy po to, aby być „światowi” i broń Boże nie „proniemieccy”? Czy tylko dla mnie ta pieśń, najlepiej brzmi właśnie po niemiecku? Boimy się czy też nienawidzimy języka naszych sąsiadów, którym przecież posługiwali się całkiem skutecznie nasi przodkowie w Wielkopolsce? A może to właśnie jest uleganie stereotypom, a nawet ich akceptacja przez ludzi, którzy mają wysokie aspiracje intelektualne i kulturalne? Czy to jest zgodne z naszymi marzeniami o Europie, o Unii Europejskiej i społeczeństwie obywatelskim? Da się to pogodzić?

Nasze wchodzenie do Europy i budowanie społeczeństwa obywatelskiego to również pokazywanie w sposób prawdziwy tego wszystkiego, co się w historii i kulturze u nas działo, a ma związek z działalnością przybyszów do Wielkopolski a także z działalnością zaborcy pruskiego, który nie tylko złe rzeczy czynił przez prawie 120 lat. Wielkość tak zwanych białych plam w tej materii jest wciąż ogromna, mimo różnych publikacji, seminariów i spotkań polsko-niemieckich, które obecnie mają miejsce. Dodać przy tym trzeba, że relacje polsko-niemieckie u nas, myślę, że nie tylko w Wielkopolsce, są podejmowane w dość szczególny sposób. Uznajemy za swój ołtarz Wita Stwosza w Kościele Mariackim w Krakowie oraz Dwory Artusa w Gdańsku i Toruniu, także samo w Poznaniu uznajemy za swoje dzieło włoskiego muratora Jana Baptysty Quadro, czyli poznański Ratusz i poznańską Farę, zbudowaną według projektu innych włoskich architektów. Powoli oswoiliśmy się też z poznańską Bamberką, choć nie była Polką, i uznaliśmy za poznańskie i za swoje zbudowane przez Niemców kościoły, uniwersytet czy Teatr Wielki. Zniknął jednak z obecnego Placu Wolności lew – pomnik bitwy pod Nachodem i figura Kajzera Fryderyka III. Zniknął pomnik Bismarcka sprzed uniwersytetu i apoteoza Germanii znad wejścia do obecnego Muzeum Narodowego. Miał zostać rozebrany „ostatni taki zamek w Europie” – dzieło architekta pruskiego Franza von Schwechтена, czyli zamek cesarski, zbudowany przed II wojną światową dla ostatniego cesarza niemieckiego. Kiedy jestem o te rzeczy pytany, odpowiadam zawsze, że jesteśmy w najbardziej polskim dużym



mieście i w moim najgłębszym przekonaniu ani nie może, ani nie mogło być inaczej. To wszystko było i jest patriotyzmem – państwowym i regionalnym, patriotyzmem tamtych czasów.

Kształtowanie postaw patriotycznych jest ważnym zadaniem samorządów. Nasz wielkopolski samorząd wojewódzki, określając strategię rozwoju województwa, wskazał jako pierwszy następujący cel: „Pielęgnowanie polskości oraz rozwój i kształtowanie świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej mieszkańców a także pielęgnowanie i rozwój tożsamości lokalnej” (paragraf 9.1 Statutu Województwa Wielkopolskiego). Nie jest to jednak działanie w izolacji od otoczenia, a wręcz otwieranie się na współpracę i kontakty międzynarodowe. Wcześniej mówiłem o wyróżnieniach otrzymanych od instytucji europejskich za wyniki tej współpracy i kontakty międzynarodowe. Województwo nasze współpracuje w różnych dziedzinach z czterema krajami związkowymi RFN oraz kilkoma samorządami terytorialnymi w innych krajach europejskich. Tak to wygląda w działającym dopiero od 1998 roku wojewódzkim samorządzie. Znacznie lepsza jest sytuacja w samorządach gminnych, które funkcjonują znacznie dłużej. Można powiedzieć, że wymieniony strategiczny cel samorządu wojewódzkiego realizowany jest tym pełniej, im bardziej dana społeczność jest otwarta na kontakty i współpracę z sąsiadami.

Oddział Poznański Towarzystwa Polsko-Niemieckiego był od początku otwarty na problem niemiecki w Wielkopolsce, działał więc w sposób zgodny z obecnie głoszonymi hasłami. Z inicjatywy członków oddziału, w kongresach towarzystw polsko-niemieckich i niemiecko-polskich zawsze brali udział członkowie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Poznaniu. Również część naszych przedsięwzięć odbyła się w siedzibie

Towarzystwa Mniejszości Niemieckiej, jako przedsięwzięcia wspólne. W jubileuszu X-lecia oddziału, we wrześniu ubiegłego roku, także wzięli udział przedstawiciele władz towarzystwa mniejszości niemieckiej.

Jesteśmy jednak ciągle blisko stereotypu „odwiecznego wroga”, a jego siły i żywotności wielu nie docenia. Nawet tak znakomity znawca problemu jak Andrzej Szczypiorski, niezwykle zastłżony dla dzieła pojednania polsko-niemieckiego, w wywiadzie udzielonym w 1994 r. powiedział między innymi: „Pojednanie? Jeszcze pięć dobrych, udanych lat i będzie po herbacie.” Myslę, że tej bardzo optymistycznej, ale dość lekkomyślnie wypowiedzianej opinii nie broni nawet zabezpieczenie w postaci określenia dobrych, udanych lat. Stereotypy, które w sprawach polsko-niemieckich są bardzo ważne, mają znacznie twardsze życie, niestety. I tak wróciliśmy do hasła „Polacy i Niemcy wspólnie w Europie” i do stereotypów w polsko-niemieckich relacjach. Myslę, że my w Poznaniu podejmiemy ten temat ponownie na walnym zebraniu i naszym corocznym jesiennym spotkaniu.

HUBERT OWCZAREK

PS.

Powyższy artykuł jest skrótem wystąpienia autora podczas XI Kongresu Towarzystw Polsko-Niemieckich i Niemiecko-Polskich, który od 3 do 5 maja odbywał się we Frankfurcie nad Menem. Uczestniczyło w nim około 300 członków obu towarzystw, z czego ponad 120 z Polski. Tematami spotkań plenarnych były Współpraca gospodarcza Polski i Niemiec w rozszerzonej Europie oraz Odpowiedzialność za bezpieczeństwo w Europie – wkład Polski i Niemiec. Odbywały się też dyskusje panelowe. Podsumowania kongresu dokonał Johannes Rau, prezydent RFN.

Samorząd

Z asfaltowej drogi, prowadzącej do Tuczna, należy skręcić w prawo, do lasu, a potem polną drogą przejechać 2 kilometry. Obok willi w stylu szlacheckiego dworku stoi odnowiona stodoła, oficyny i inne budynki po dawnym pegeerze. Ewa i Bohdan Bielewiczowie – przedsiębiorca i lekarka z Poznania – kupili w Pruszewcu doszczętnie zrujnowany majątek, wybudowali dom wśród pól i lasów, a w gruncie rzeczy odnowionych budynkach stworzyli Ośrodek Terapii Ruchowej dla okolicznych dzieci. Wkrótce poznański przedsiębiorca chce wspólnie z lokalnym samorządem doprowadzić do powstania miasteczka rehabilitacyjnego. Jeśli pomysł się powiedzie, będzie to pionierskie przedsięwzięcie w Polsce.

– Początkowo nie ukrywaliśmy wątpliwości, bo trudno było uwierzyć, że prywatne osoby chcą się bezpłatnie zająć leczeniem ciężko chorych dzieci. Baliśmy się, żeby wszystko nie okazało się niewypałem, na czym ucierpiałby autorytet samorządu. Dziś już radni pozbyli się podejrzeń, bo pan Bielewicz i jego żona okazali się po prostu pasjonatami działalności charytatywnej – tłumaczy Stefan Dolata, przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania Rady Miasta i Gminy w Pobiedziskach.

Pomogli córce znajomej

Bohdan Bielewicz nie ukrywa, że mógł zająć się gratisową rehabilitacją dzięki licznym kontaktom biznesowym i znajomości – dzięki żonie – środowiska medycznego. Kontakty otwierają wiele drzwi i portfeli, a Bielewiczowie chcą, aby ośrodek w Pruszewcu znany był w Wielkopolsce i przyciągał uwagę potencjalnych sponsorów. Na otwarciu ośrodka, jesienią ubiegłego roku, obok lokalnych władz gościł m.in. Jan Kulczyk.

– Impuls przyszedł kilka lat temu, kiedy staraliśmy się pomóc dwudziestoletniej córce naszej znajomej. Dziewczyna trzymała się dobrze na koniu, a systematyczne jazdy polepszyły stan jej zdrowia. Powstał ośrodek hipoterapii, z którego korzysta teraz kilkadziesiąt dzieci z porażeniem mózgowym i zespołem Downa – mówi B. Bielewicz.

Uchwała nr XLIX/704/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 27 maja 2002 r.

w sprawie: udzielenia zgody na dokonanie darowizny
na rzecz M. Rogoźna

Na podstawie art. 18 pkt 1 lit. b, pkt 19 lit. a ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie województwa (tekst jedn. z 2001 r. Dz. U. nr 142, poz. 1590 z późn. zm.) w związku z art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2000 r. nr 46, poz. 543 z późn. zm.) oraz § 3 ust. 3 pkt 2) uchwały nr XX/296/2000 z dnia 31.01.2000 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na okres dłuższy niż 3 lata (Dz. Urzęd. Woj. Wlkp. nr 10, poz. 112 z późn. zm.)

Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:

§ 1

Wyraża się zgodę na dokonanie przez Województwo Wielkopolskie na rzecz Miasta Rogoźna darowizny nieruchomości położonej w Rogoźnie przy ul. Rolnej, oznaczonej w ewidencji jako obręb Rogoźno, arkusz mapy 4, działka 306/5 o pow. 0,0381 ha, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Wągrowcu KW 14833.

§ 2

1. Działka wymieniona w § 1 stanowi fragment ogólnodostępnej ulicy Rolnej położonej na terenie Miasta Rogoźna.
2. Cel darowizny określa się w sposób następujący: działka będzie wykorzystywana jako ogólnodostępna droga, stanowiąca własność Miasta Rogoźna.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała nr XLIX/705/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 27 maja 2002 r.

w sprawie: wyrażenia zgody na przyjęcie przez Województwo
Wielkopolskie pomocy finansowej z budżetu Gminy Nowy Tomysł
i zawarcia w tej sprawie porozumienia pomiędzy Gminą Nowy Tomysł
a Województwem Wielkopolskim

Na podstawie art. 111 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 26 listopada 1998 roku o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 z późn. zm.)

Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:

§ 1

Sejmik Województwa Wielkopolskiego wyraża zgodę na przyjęcie przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej z budżetu Gminy Nowy Tomysł w wysokości 83 995 złotych (osiemdziesiąt trzy tysiące dziewięćset dziewięćdziesiąt pięć złotych) z przeznaczeniem na pokrycie kosztów opracowania dokumentacji budowlanej drogi obwodowej Miasta Nowy Tomysł w ciągu dróg wojewódzkich nr 305 i 308.

§ 2

Sejmik Województwa Wielkopolskiego upoważnia Zarząd Województwa Wielkopolskiego do zawarcia porozumienia pomiędzy Województwem Wielkopolskim a Gminą Nowy Tomysł w sprawie przyjęcia przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej, o której mowa w § 1.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podpisania

Uchwała nr XLIX/706/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 27 maja 2002 r.

w sprawie: wyrażenia zgody na przyjęcie przez Województwo
Wielkopolskie pomocy finansowej z budżetu gminy Grabów n. Prosną
i zawarcia w tej mierze porozumienia pomiędzy
Gminą Grabów n. Prosną a Województwem Wielkopolskim
Na podstawie art. 111 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 26 listopada 1998 roku o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 z późn. zm.)

Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:

§ 1

Sejmik Województwa Wielkopolskiego wyraża zgodę na przyjęcie przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej z budżetu gminy Grabów n. Prosną w kwocie 20 000 złotych (dwadzieścia tysięcy złotych) z przeznaczeniem na budowę chodników zlokalizowanych przy drogach wojewódzkich w mieście i gminie Grabów n. Prosną.

§ 2

Sejmik Województwa Wielkopolskiego upoważnia Zarząd Województwa Wielkopolskiego do zawarcia porozumienia pomiędzy Województwem Wielkopolskim a Gminą Grabów n. Prosną w sprawie przyjęcia przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej, o której mowa w § 1.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała nr XLIX/707/2002
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
z dnia 27 maja 2002 r.

w sprawie: zmiany uchwały nr XLIII/646/2001 Sejmiku Województwa
Wielkopolskiego z dnia 17 grudnia 2001 roku w sprawie: budżetu
Województwa Wielkopolskiego na rok 2002

Na podstawie art. 18 pkt 6 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (Dz. U. z 2001 nr 142, poz. 1590 ze zm.) oraz art. 109, art. 124 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 ze zm.)

Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:

§ 1

W uchwale nr XLIII/646/2001 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 17 grudnia 2001 roku w sprawie budżetu Województwa Wielkopolskiego na rok 2002 (Dz. Urz. Woj. Wlkp. nr 5, poz. 216 z późn. zm.), wprowadza się następujące zmiany:

1. w §1 uchwały zwiększa się dochody budżetu Województwa Wielkopolskiego o kwotę 8 981 467 zł do kwoty 257 031 360 zł, w tym: zwiększa się dotacje na zadania z zakresu administracji rządowej o kwotę 2 231 667 zł do kwoty 40 915 057 zł, zmienia się treść załączników nr 1, 1 a, 1 b do uchwały budżetowej i nadaje się im treść jak w załącznikach nr 1, 1 a i 1 b do niniejszej uchwały;
2. w § 2 uchwały zwiększa się wydatki budżetu Województwa Wielkopolskiego o kwotę 8 981 467 zł do kwoty 283 287 805 zł;
3. w § 2 ust. 1 a) uchwały zwiększa się wydatki bieżące o kwotę 6 677 472 zł do kwoty 244 439 205 zł, w tym: zmniejsza się wydatki na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń o kwotę 14 709 zł do kwoty 61 007 839 zł, zwiększa się dotacje o kwotę 2 137 211 zł do kwoty 125 715 117 zł;
4. w § 2 ust. 1 b) uchwały zwiększa się wydatki majątkowe o kwotę 2 303 995 zł do kwoty 38 848 600 zł zmienia się treść załączników nr 2, 2 a do uchwały budżetowej i nadaje im się treść jak w załącznikach nr 2, 2 a do niniejszej uchwały;
5. w § 2 ust. 2 a) uchwały zwiększa się wydatki na zadania z zakresu administracji rządowej o kwotę 2 351 780 zł do kwoty 41 149 567 zł, w tym: zwiększa się wydatki na zadania bieżące o kwotę 2 231 667 zł do kwoty 36 191 057 zł, zwiększa się zwrot dotacji na zadania z zakresu administracji rządowej wykorzystanych niezgodnie z przeznaczeniem lub pobranych w nadmiernej wysokości o kwotę 120 113 zł do kwoty 234 482 zł;
6. w § 7 ust. 2 uchwały zmniejsza się dotacje dla instytucji kultury Województwa Wielkopolskiego o kwotę 94 456 zł do kwoty 60 021 544 zł,

zmienia się treść załącznika nr 6 do uchwały budżetowej i nadaje się mu treść jak w załączniku nr 6 do niniejszej uchwały;

7. w § 8 uchwały zwiększa się dotacje dla podmiotów niezaliczanych do sektora finansów publicznych na zadania publiczne związane z realizacją zadań Województwa o kwotę 200 474 zł do kwoty 51 868 979 zł, w tym: zwiększa się dotacje podmiotowe z budżetu dla jednostek niezaliczanych do sektora finansów publicznych o kwotę 175 922 zł do kwoty 21 951 681 zł, zwiększa się dotacje celowe z budżetu na finansowanie lub dofinansowanie zadań zleconych do realizacji fundacjom o kwotę 24 552 zł do kwoty 554 555 zł, zmienia się treść załącznika nr 7 do uchwały budżetowej i nadaje mu się treść jak w załączniku nr 7 do niniejszej uchwały;

8. w § 9 uchwały zmienia się treść załącznika nr 10 – Plan przychodów i wydatków środków specjalnych Województwa Wielkopolskiego do uchwały budżetowej i nadaje mu się treść jak w załączniku nr 10 do niniejszej uchwały;

9. w § 10 uchwały zmienia się załącznik nr 11 – Plan finansowy zadań z zakresu administracji rządowej oraz innych zadań zleconych ustawami Województwu Wielkopolskiemu na 2002 rok zgodnie z załącznikiem nr 11 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Uchwała nr XLIX/708/2002 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 27 maja 2002 r.

w sprawie: likwidacji linii kolejowych i ich odcinków

Na podstawie art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o transporcie kolejowym (Dz. U. nr 96 z dnia 13 sierpnia 1997, poz. 591 ze zmianami),

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

Na podstawie wniosku Zakładu Linii Kolejowych w Poznaniu z dnia 17.01.2002 roku;

1. Pozytywnie zaopiniować likwidację następującej linii kolejowej:

1) nr 381 Oborniki – Wronki w km. 0,460 – 32,150 = 31,69 km

2. Negatywnie zaopiniować likwidację następujących linii kolejowych i ich odcinków:

1) nr 385 Janowiec Wlkp. – Skoki na odcinku Skoki – granica województwa w km. 0,702 - 24,805 = 24,103 km

2) nr 240 Więcbork – Złotów na odcinku Złotów – granica województwa w km. 94,600 – 110,217 = 15,617 km

§ 2

Na podstawie wniosku Zakładu Linii Kolejowych w Ostrowie Wlkp. z dnia 15.01.2002 r.

Pozytywnie zaopiniować likwidację następującej linii kolejowej:

nr 383 Ostrzeszów - Namysłów w km. 0,814 – 28,950 = 28,149 km

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała nr XLIX/709/2002 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 27 maja 2002 r.

w sprawie: wyrażenia zgody na przekazanie przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego oraz zawarcia w tej mierze porozumień przez Województwo Wielkopolskie z jednostkami samorządu terytorialnego

Na podstawie art. 111 ust. 2 pkt 5 ustawy z dnia 26 listopada 1998 roku o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 ze zm.)

Sejmik Województwa Wielkopolskiego uchwała, co następuje:

§ 1

Wyraża się zgodę na przekazanie pomocy finansowej jednostkom samorządu terytorialnego w wysokości i na zadania wyszczególnione w załączniku do niniejszej uchwały w dziale 926 „Kultura Fizyczna i Sport” na łączną kwotę – 144 000 zł i w dziale 630 „Turystyka” na łączną kwotę – 3 000 zł.

§ 2

Upoważnia się Zarząd Województwa Wielkopolskiego do zawarcia porozumień pomiędzy Województwem Wielkopolskim a jednostkami samorządu terytorialnego wyszczególnionymi w załączniku do niniejszej uchwały w sprawie przekazania przez Województwo Wielkopolskie pomocy finansowej, o której mowa w § 1.

§ 3

Wykonanie umowy powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Uchwała nr XLIX/710/2002 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 27 maja 2002 r.

**w sprawie: utworzenia środka specjalnego
w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Poznaniu**

Na podstawie art. 18 pkt 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (tekst jednolity Dz. U. z 2001 nr 142, poz. 1590 ze zm.) oraz art. 21 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 listopada 1998 o finansach publicznych (Dz. U. nr 155, poz. 1014 ze zm.)

**Sejmik Województwa Wielkopolskiego
uchwała, co następuje:**

§ 1

Tworzy się środek specjalny przy Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Poznaniu.

§ 2

1. Źródłem przychodów środka specjalnego jest czynsz z tytułu najmu pomieszczeń w budynku Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu – Oddział Zamiejscowy w Koninie, przy ul. Zakładowej 4 w Koninie.

2. Środek specjalny przeznacza się na sfinansowanie wydatków związanych z wykonaniem przyłącza energetycznego i wodociągowego w budynku przy ul. Zakładowej 4 w Koninie oraz na wydatki remontowe w budynku w okresie do dnia 28.02.2005, tj. do dnia zakończenia umowy najmu.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Informacja

o dotacjach przyznanych przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego organizacjom pozarządowym w 2001 roku na realizację programów dotyczących rozwiązywania problemów społecznych

W 2000 roku 146 organizacji pozarządowych (z 49 gmin i 28 powiatów) złożyło wnioski o dotacje z Samorządu Województwa Wielkopolskiego na 2001 rok. Dotacje przyznano dla 102 organizacji pozarządowych z 27 powiatów na łączną kwotę 770 500 zł. Na sumę tę złożyły się środki własne Samorządu Województwa Wielkopolskiego w wysokości 600 000 zł (stanowiące 77,87% ogółu) i środki finansowe z budżetu państwa w wysokości 170 500 zł (stanowiące 22,13% ogółu). Najwięcej programów dotyczyło rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych (37%), dzieci i młodzieży (23%), pozostałe programy dotyczyły problemów uzależnień (9%), bezdomności (6%) oraz osób starszych (4%), przemocy (4%), osób przewlekle i terminalnie chorych (4%), pomocy żywnościowej (4%), samotnych matek (3%), rodziny (2%), byłych skazanych (1%), 3% programów dotyczyło innych problemów społecznych.

Wykaz organizacji, które otrzymały dotację

z samorządu województwa wielkopolskiego w 2001 roku

Lp., nazwa organizacji, miejscowość, nazwa projektu, kwota dotacji.

1. Towarzystwo Wspierania Rodziny i Dziecka „ALIA”; Antoniewo; „Ognisko”; 2 000 zł; „Witaj w integrującej się Europie”; 5 000 zł.
2. Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie Gminy Chocz; Chocz; Utworzenie Grupy Aktywności Twórczej; 4 000 zł.
3. Obywatelska Fundacja na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych i Potrzebujących Pomocy; Chodzież; Zorganizowanie Ośrodka Wsparcia Społeczno-Edukacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych; 5 000 zł.
4. Polski Komitet Pomocy Społecznej; Czarnków; „Ciepły kąt”; 520 zł.
5. Wiejskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Pomocna Dłoń”; Gizalki; Kontynuacja i doskonalenie działalności świetlicy socjoterapeutycznej na bazie WITZ; 4 400 zł.
6. Cobywatełska Fundacja na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych; Gniezno; „Moc w słabości”; 15 000 zł; „Bezpieczne schronienie”; 7 900 zł.
7. Towarzystwo Czytelni Ludowych; Gniezno; Aktywizacja dzieci i młodzieży ze środowisk wiejskich i podmiejskich powiatu gnieźnieńskiego; 10 000 zł.
8. Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego; Gniezno; „Jesteśmy – potrafimy – chcemy”; 4 000 zł.
9. Stowarzyszenie Centrum Rehabilitacyjno-Kulturalne „Promyk”; Gniezno; „Pomóż mamie”; 6 000 zł.
10. Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Umysłowo „Nie sami”; Gostyń; II Powiatowa Spartakiada Osób Niepełnosprawnych – Gostyń 2001 o zasięgu ponadpowiatowym, zajęcia rekreacyjno-rehabilitacyjne; 2 000 zł.
11. Stowarzyszenie Abstynenckie „Nowe Życie”; Grodzisk Wlkp.; Pomoc ludziom dotkniętym problemem alkoholowym; 2 000 zł.
12. Stowarzyszenie „Praca – Integracja – Samorządność”; Jarocin; Zakład Aktywności Zawodowej dla osób niepełnosprawnych i Międzynarodowe Schronisko Młodzieżowe w Żerkowie; 20 000 zł.
13. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym; Jastrowie; „Podajmy pomocną dłoń”; 3 200 zł.
14. Stowarzyszenie Dzieci i Osób Niepełnosprawnych; Jutrosin; „W pogoni za równością”; 5 000 zł.
15. Caritas Diecezji Kaliskiej, Kaliski Dom Opieki Caritas; Kalisz; Prowadzenie jadłodajni dla osób i rodzin ubogich i bezdomnych, Prowadzenie świetlicy dla dzieci; 8 000 zł.
16. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta; Kalisz; Budowa schroniska dla bezdomnych; 10 000 zł.
17. Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie”; Kalisz; Pracownie terapeutyczne dla osób niepełnosprawnych; 8 000 zł; Aktywizacja osób niepełnosprawnych – Ogólnopolski Konkurs Prac Plastycznych „Wielkanoc 2001”; 3 000 zł.
18. Fundacja ETOH Ośrodek Edukacji, Profilaktyki i Rehabilitacji; Kalisz; Świetlice; 3 000 zł.
19. Stowarzyszenie Katolicki Ruch Antynarkotykowy KARAN; Kalisz; Centrum Rozwoju Osobowości – punkt Konsultacyjny dla Osób Uzależ-

nionych od Narkotyków; 3 200 zł.

20. Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym; Koło; Utrzymanie dotychczasowych standardów działania Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego; 15 000 zł.
21. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”; Konin; Powiatowe Ognisko Wychowawcze im. Ojca Blachnickiego; 5 400 zł; II Powiatowe Dni Rodziny „Wiek XXI wiekiem rodziny”; 2 400 zł.
22. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; Konin; „Szansa równego startu” dla dzieci z grupy ryzyka społecznego; 8 000 zł.
23. Stowarzyszenie „Wielkopolska Obywatelska”; Konin; Wolność informacji – jakość demokracji; 4 000 zł.
24. Fundacja MIELNICA; Konin; Abilimpiada; 6 000 zł.
25. Polskie Stowarzyszenie Diabetyków – Zarząd Rejonowy; Konin; Integracja i edukacja osób niepełnosprawnych chorych ze szczególnym uwzględnieniem osób o niskich dochodach ze środowisk wiejskich; 5 000 zł.
26. Towarzystwo na Rzecz Dzieci z Uszkodzeniem Mózgu STORDUM; Konin; Prowadzenie Ośrodka Rehabilitacji Konsultacyjnej metodą NTD – Bobath i PeTo oraz hipoterapii; 4 000 zł.
27. Koniński Bank Żywności; Konin; Prowadzenie akcji: „Powszechna przedświąteczna zbiórka żywności”, „Dzielimy się tym, czym mamy”, „Pogotowie św. Mikołaja”; 6 400 zł.
28. Konińskie Towarzystwo „Trzeźwość”; Konin; Aktywizowanie lokalnych społeczności na rzecz zapobiegania i przeciwdziałania przemocy w środowisku młodzieżowym; 5 000 zł; Nowe wyzwania regionalnej polityki społecznej; 30 000 zł.
29. PKPS; Kostrzyn; Remont posadzki w Klubie Seniora; 1 000 zł.
30. Związek Harcerstwa Polskiego – Komenda Hufca; Krotoszyn; Środowiskowy Klub Młodzieżowy z punktem konsultacyjnym dla narkomanów; 2 000 zł.
31. Stowarzyszenie Sclerosis Multiplex; Krotoszyn; „Dać szansę”; 4 000 zł.
32. Stowarzyszenie „Szansa” na rzecz przeciwdziałania uzależnieniom oraz wspierania rozwoju psychicznego dzieci; Krotoszyn; Przeciwdziałanie przemocy w rodzinie; 4 000 zł.
33. Fundacja „Odzew”; Leszno; Wolontariusze ze szkolnego boiska, Sekretariat; 4 580 zł.
34. Leszczyńskie Stowarzyszenie Dzieciom Niepełnosprawnym; Leszno; Rehabilitacja i rewalidacja dzieci niepełnosprawnych; 6 000 zł.
35. Leszczyńskie Stowarzyszenie Rehabilitacyjne „Amazonka”; Leszno; „Dąż do Sprawności”, „Żyj pełnią życia”; 2 000 zł.
36. Polski Czerwony Krzyż; Leszno; Obóz kontaktowo-rehabilitacyjny dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej; 4 000 zł.
37. Związek Stowarzyszeń Bank Żywności; Leszno; Pomoc sąsiedzka – pomagając sobie pomóżmy innym; 4 000 zł.
38. Poradnia Profilaktyki i Terapii MONAR; Leszno; „Razem z dziećmi”; 4 000 zł.
39. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krokus”; Leszno; Młodzieżowe Centrum Profilaktyki „Alternatywa”; 10 000 zł.
40. Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym; Lwówek Wlkp.; Poznawanie własnego kraju elementem integracji osób niepełnosprawnych z otaczającą ich przyrodą, kulturą i zabytkami; 5 000 zł.
41. Konwent Bonifratrów pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa; Marysin; Bonifraterski Ośrodek Interwencji Kryzysowej; 4 000 zł.
42. Stowarzyszenie Dzieci i Osób Niepełnosprawnych; Miejska Górka; „Wyrównywanie szans”; 5 000 zł.
43. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; Międzychód; Pomoc w wychowaniu i dożywianiu dzieci z rodzin w kryzysie; 3 500 zł.
44. Klub Amazonki; Międzychód; Rehabilitacja psychofizyczna kobiet po mastektomii; 4 600 zł.
45. Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski; Mosina; „Turnusy socjoterapeutyczne”, „Turystyczno-zabawowy weekend w Mosinie”; 6 000 zł.
46. Stowarzyszenie Pomocy „Krag”; Nowe Miasto n. Wartą; Pomoc osobom bezdomnym w wychodzeniu z bezdomności; 7 000 zł; Pomoc w pokonywaniu izolacji społecznej dzieci i młodzieży; 5 000 zł.
47. Polski Czerwony Krzyż; Ostrów Wlkp.; Prowadzenie schroniska dla bezdomnych kobiet, zespołu interwencji kryzysowej w ośrodku; 5 000 zł.
48. Wielkopolskie Stowarzyszenie Sądowych Kuratorów Zawodowych dla Osób Dorosłych; Piła; Ośrodek Kuratorski „Dom Społecznej Readaptacji Osób Skazanych”; 14 800 zł.
49. Stowarzyszenie Hospicjum; Piła; „Wizyty interwencyjne lekarzy, pielęgniarek”, „Szkolenia wolontariuszy chorych i rodzin”, „Wsparcie

- sojalne chorych, osieroconych”, „Promocja zdrowia na wsi”; 4 000 zł.
50. Caritas Parafii pw. Św. Antoniego w Pile – Dom Pomocy; Piła; Objęcie opieką dzieci z rodzin patologicznych i niewydolnych wychowawczo; 4 900 zł.
51. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; Piła; Pomoc dzieciom ulicy; 6 000 zł.
52. Caritas Rejonu Pilskiego; Piła; Centrum Charytatywno-Opiekuńcze; 35 000 zł.
53. Pilski Klub Amazonek; Piła; „Dąż do Sprawności”; 4 500 zł.
54. Polskie Towarzystwo Społeczno-Sportowe „Sprawni Razem”; Piła; Zorganizowanie od podstaw i działalność Biura Porad Obywatelskich w Pile; 4 000 zł.
55. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Zarząd Okręgowy; Piła; Pomoc ludziom poszkodowanym przez los, usprawnienie pracy; 19 000 zł.
56. Pilski Bank Żywności; Piła; Pomoc żywnościowo-rzeczowa rodzinom pracowników byłych PGR-ów; 10 000 zł.
57. Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta; Pleszew; Pomoc dla bezdomnych „W stronę słońca”; 3 000 zł.
58. Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom Zagrożonym, Osobom Niepełnosprawnym i Współpracy z Zagranicą; Pleszew; Kontynuacja działalności punktów konsultacyjnych oraz doposażenie 15 świetlic środowiskowych; 7 000 zł.
59. Stowarzyszenie Promocji Zdrowia Ziemi Kaliskiej; Pleszew; System rehabilitacji osób niepełnosprawnych; 6 000 zł.
60. Fundacja Pomocy Wzajemnej BARKA; Poznań; „Modernizacja Domów Wspólnoty Barka w Posadowku i Marszewie”, „Pawilon socjalny na osiedlu mieszkaniowym Regionalnego Ośrodka Socjalno-Edukacyjnego w Chudopczycach”; 15 000 zł.
61. Polskie Towarzystwo Opieki Paliatywnej; Poznań; Wsparcie osób osieroconych w procesie zmagania się z żałobą. Pomoc psychologiczna, prawna, pedagogiczna i inna; 3 000 zł.
62. Nomadyczny Uniwersytet Wyobraźni Ulic i Ogrodów; Poznań; „Nasz Dom dostatni Kim chata bogata” poprzez realizację Banku Umiejętności Zwykłych i Niezwykłych; 4 500 zł.
63. Salezjańskie Oratorium Młodzieżowe im. Św. Jana Bosko; Poznań; Wychodzenie naprzeciw potrzebom młodzieży niedostosowanej społecznie; 5 500 zł.
64. Stowarzyszenie Lokalne Salezjańskiej Organizacji Sportowej DON BOSCO; Poznań; Resocjalizacja, profilaktyka, terapia najuboższych dzieci i młodzieży; 15 200 zł.
65. Stowarzyszenie Pomocy w Problemach Życiowych; Poznań; „Nasza Chata”; 4 000 zł.
66. Związek Sybiraków Koło Poznań – Winogrody; Poznań; Szkoleniowo – wypoczynkowy obóz dla dzieci i młodzieży z Kazachstanu i młodzieży polskiej; 10 000 zł.
67. Wielkopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Choro-bą Alzheimera; Poznań; Wspieranie osób chorych na chorobę Alzheimera oraz ich opiekunów; 4 000 zł.
68. Wielkopolski Bank Żywności; Poznań; Pomoc rodzinom i instytucjom wsi i miast Wielkopolski; 2 000 zł; Żywność dla rodzin, osób oraz dzieci niedożywionych ze środowisk wiejskich, małych i dużych miast; 21 400 zł.
69. Stowarzyszenie Ludzi z Epilepsją, Niepełnosprawnych i Ich Przyjaciół; Poznań; Ośrodek Całodziennego pobytu z Warsztatami Terapii Zajęciowej; 2 000 zł.
70. Stowarzyszenie Młodych Wielkopolan; Poznań; „Podajmy dłoń rodzinie wiejskiej”; 6 930 zł.
71. Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym; Poznań; Projekt „Kompas” – aktywizacja matek dzieci niepełnosprawnych otrzymujących zasiłek stały; 6 600 zł.
72. Stowarzyszenie na Rzecz Młodzieży Sprawnej Inaczej „Śmiałek”; Poznań; Prowadzenie zajęć w oparciu o hasło „Muzyka w wychowaniu i terapii dziecka niepełnosprawnego”; 5 000 zł.
73. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów; Poznań; „Senior w internecie”; 4 000 zł.
74. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka; Poznań; Kontynuacja projektu „Pomoc dziecku krzywdzonemu i jego rodzinie”; 7 400 zł.
75. Fundacja „Głos Dla Życia”; Poznań; Podejmowanie działań pro-rodzinnych, w tym na rzecz rodzin wielodzietnych. Wydanie numeru specjalnego pt. Rodzina w Wielkopolsce; 3 000 zł.
76. Fundacja Pomocy Samotnej Matce PRO VITA; Poznań; Pozarządowy Ośrodek Pomocy Ofiarom Przemocy; 9 400 zł; Walka z bezdomnością i bezrobociem – resocjalizacja; 19 000 zł; Zapobieganie bezrobociu po-
przez edukację matek samotnie wychowujących dzieci; 2 020 zł.
77. Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Osobom Uzależnionym i Zagro-żonym Alkoholizmem „Od Zaraz”; Poznań; „Starszy Brat – Starsza Siostra”; 2 250 zł; „W szkole – znaczy – u siebie”; 5 000 zł.
78. Stowarzyszenie Profilaktyki Społecznej „SEDNO”; Poznań; Program wymiany igieł i strzykawek; 5 000 zł.
79. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Serce”; Rakoniewice; Ognisko Wychowawcze; 3 000 zł.
80. Stowarzyszenie Osób Sprawnych Inaczej, Ich Rodzin i Przyjaciół „Po-mocna Dłoń”; Rawicz; Aktywizacja i integracja osób niepełnosprawnych „Nowe Życie”; 3 000 zł.
81. Wielkopolskie Centrum Pomocy Bliźniemu MARKOT; Rożnowice; Efektywne metody zapobiegania i likwidacji bezdomności; 10 000 zł.
82. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; Słupca; Punkty Konsultacyjne przy środowiskowych ogniskach wychowawczych; 6 000 zł.
83. Środowiskowy Ośrodek Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży Niepełno-sprawnej; Słupca; Rehabilitacja społeczna, pedagogiczna – opiekuńcza, usprawniająca dzieci i młodzież niepełnosprawną z miasta Słupcy i tere-nu powiatu słupeckiego; 5 000 zł.
84. Towarzystwo Walki z Kalectwem; Słupca; Projekt techniczny i eko-nomiczny modernizacji i adaptacji hali produkcyjnej z przeznaczeniem na Zakład Aktywności Zawodowej; 25 000 zł.
85. Towarzystwo Sportowo-Kulturalne „Gramy Dalej”; Strzałkowo; Ogólnopolska Liga Piłki Nożnej osób Niepełnosprawnych SENI CUP Puchar Pucharów Strzałkowo 2001; 9 000 zł.
86. Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży „Przyszłość”; Sulmierzyce; „Bezpieczne jutro”; 5 000 zł.
87. Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski; Swarzędz; Przysto-sowanie dzieci i młodzieży niepełnosprawnej do życia w społeczeństwie poprzez świadczenie specjalistycznych form pomocy i współpracę z rodziną; 7 000 zł.
88. Stowarzyszenie Pomocy SOS; Środa Wlkp.; VIII Ogólnopolski Festiwal Wokalno-Instrumentalny dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej – Środa 2000; 4 000 zł.
89. Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów; Świąciechowa; Razem, Zdrowiej, Pełniej, Ciekawiej w Jesieni Życia; 2 000 zł.
90. Stowarzyszenie Pomagajmy Dzieciom; Trzcianka; Wspomaganie środowisk zagrożonych przemocą w rodzinie. Wypracowywanie praw-iłdowych relacji zachowań wśród dzieci; 2 000 zł.
91. Tureckie Stowarzyszenie na Rzecz Przywracania Rodziny „Dajmy szansę”; Turek; Świetlica środowiskowa; 2 000 zł.
92. Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysło-wym; Turek; Działalność Dziennego Centrum Aktywności; 3 000 zł.
93. Parafialny Zespół Caritas przy parafii pw. Św. Mikołaja; Ujście; Pro-wadzenie Zespołu Aktywności Społecznej; 2 000 zł.
94. Stowarzyszenie im. ks. Niwarda Musolffa; Wągrowiec; Budowa hos-picjum; 30 000 zł.
95. Wielkopolskie Stowarzyszenie na Rzecz Chorych, Niepełnosprawnych i Ich Rodzin im. Karola Marcinkowskiego; Wągrowiec; Stworzenie sieci pomocy dla osób niepełnosprawnych na terenie powiatu wągrowieckie-go; 25 000 zł.
96. Stowarzyszenie „Izba Życia – Nadzieja”; Włoszakowice; Szczęśliwa starość, sprawność, niezależność; 8 000 zł.
97. Stowarzyszenie „Sojusz dla Wrześni”; Września; Profilaktyka uzależnień od narkotyków i alkoholu; 2 000 zł.
98. Stowarzyszenie „Nasze Dzieci”; Wyrzysk; Poznawanie świata i nauka przy pomocy komputera; 5 000 zł.
99. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci; Zagórz; Pozytywne wzmocnienie; 2 000 zł.
100. Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysło-wym; Zagórz; Ośrodek Rehabilitacyjny; 10 000 zł.
101. Społeczna Fundacja Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym; Zbąszyń; „Świetlica Otwarta”; 5 000 zł.
102. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym; Złotów; Rehabilitacja lecznicza i społeczna, dzieci i młodzieży niepełnosprawnej ruchowo; 2 000 zł.



i prywatny ośrodek

Trwały jeszcze prace remontowe, kiedy kolejne dzieci przyjeżdżały z opiekunami na darmowe przejażdżki pod okiem specjalisty. Szybko doszło do porozumienia między Bielewiczami i Stowarzyszeniem na Rzecz Dzieci i Młodzieży z Upośledzeniem Umysłowym i Ruchowym. Obecnie trzydzieścioro dzieci dwa razy w tygodniu korzysta z pomocy prywatnego ośrodka terapeutycznego w Pruszewcu. Ośrodek się rozwija, właśnie kończą się prace nad salą gimnastyczną, pokojami do masażu i innych specjalistycznych zabiegów, gabinetami terapeutycznymi, socjalnymi, itp. Pacjenci mogą już korzystać z basenu, jacuzzi, a niedługo rodzice będą mogli wypić kawę w saloniku czy kawiarni.

– Wspólnie z właścicielami ośrodka opracowaliśmy koncepcję miasteczka rehabilitacyjnego, które ma powstać obok istniejących zabudowań. Gabinety zabiegowe będą połączone siecią korytarzy z częścią mieszkalną. Nowy, rozbudowany ośrodek miałby pełnić dwie podstawowe funkcje: domu spokojnej starości oraz ośrodka rehabilitacyjnego dla dzieci – opowiada Ireneusz Antkowiak, wiceburmistrz Pobiedzisk.

Czekają na podpis

Młody wiceburmistrz, z wykształcenia pedagog specjalny, od początku był gorącym orędownikiem wspólnego prywatno-publicznego przedsięwzięcia, które miało by na celu profesjonalną pomoc dla dzieci

z porażeniem mózgowym. Wraz z zarządem gminy przekonał radnych, że warto przekazać Bielewiczom w wieczyste użytkowanie 48 hektarów gruntów, obiecanych gminie przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Mimo pokonania trudnej drogi formalno-prawnej, sprawa przekazania gruntów nie została jeszcze sfinalizowana, bo brakuje podpisu nowego dyrektora poznańskiej agencji: samorządowcy mają nadzieję, że nastąpi to lada tydzień. 48 hektarów będzie własnością gminy, ale w użytkowaniu właścicieli ośrodka terapeutycznego, którzy znajdą inwestora gotowego sfinansować budowę miasteczka. Rozmowy, dotyczące sfinansowania ośrodka są zaawansowane.

– Im więcej ludzi dobrej woli przy podobnych inicjatywach, tym cudowniej – komentuje Elżbieta Bijaczewska, dyrektorka Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu. – Bez wsparcia sponsorów działalność stowarzyszeń osób niepełnosprawnych nie byłaby możliwa.

PCPR ma skromne możliwości pomocy dla osób z upośledzeniem ruchowym i umysłowym: dotuje tumusy rehabilitacyjne, finansuje sprzęt, ale nie może przekazywać pieniędzy na bieżącą rehabilitację. W ubiegłym roku stowarzyszenie z Pobiedzisk otrzymało z powiatu 5 tysięcy zł dotacji za przygotowany program pod nazwą Sprawne Ręce.

Kto napisze programy?

– Moglibyśmy pozyskiwać w ten sposób więcej pieniędzy, ale brak nam fachowców do pisania profesjonalnych programów. Na szczęście pomaga nam gmina i prywatni przedsiębiorcy, którzy np. dochód z bali karnawałowych przekazują na naszą działalność – tłumaczy Piotr Adamczyk, prezes stowarzyszenia.

Prezes Adamczyk prowadzi na co dzień warsztat samochodowy w Promnie, ale przez 7 lat działalności stowarzyszenia musiał nabyć wiele umiejętności: Żartuje, że po trosze jest prawnikiem,

FOT. ARCHIWUM



Ośrodek rehabilitacji otwarto we wrześniu 2001r.

księgowym, rehabilitantem, a najbardziej chyba negocjatorem. 16-letnia córka Adamczyków – Agata – cierpi na porażenie mózgowe i przez to zna od podszewki problemy z podobnymi dziećmi.

– Bielewiczowie pomagają nam od wielu lat i czynią to bez rozgłosu. Dzięki ich wsparciu działalność stowarzyszenia nabrała większego rozmachu, co wpływa, że i samorząd patrzy na nas przychylniej – przekonuje Piotr Adamczyk.

Ewa Bielewicz jest z wykształcenia lekarzem radiologiem, ale nową pasją – bo tak traktuje zajęcia z niepełnosprawnymi dziećmi – zaraziła się już na emeryturze. Teraz żyje coraz bardziej nowym projektem, czyli miasteczkiem rehabilitacyjnym z kompleksem budynków i terenami rekreacyjnymi.

– Przed kilkoma tygodniami udało nam się pozyskać unikatowy aparat do terapii energotonowej. Wykorzystuje on prądy wysokiej częstotliwości, a specjaliści przekonują, że leczenie tą metodą przynosi znakomite rezultaty. Na razie aparat dzierżawimy, ale szukamy sponsora na jego zakup – mówi pani Ewa.

– Mamy już ten aparat, Kompania Piwowarska obiecała za niego zapłacić! – prawie krzyczy do słuchawki pani Ewa, dwa dni po moim wyjeździe z Pruszewca.

MAREK SZYMAŃSKI



Pacjenci ośrodka mogą korzystać z basenu

FOT. ARCHIWUM

Miejsce spełniania marzeń

Babiałk to mała miejscowość w powiecie kolskim. Pozornie życie toczy się tu wolno – przynajmniej na pierwszy rzut oka. Fakt, że tak się nie dzieje, miejscowa społeczność zawdzięcza kilku ludziom, dzięki którym o Babiałku słychać już w stolicy... kraju. Nie słychać wiele o Babiałku w stolicy regionu.

Cedzidłowe pasje

Życie kulturalne miejscowości sprowadza się do modelowego niegdyś rozwiązania: dom kultury oraz biblioteka. Na ich rzecz pracują okoliczne szkoły, propagując wszystko, co Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka Gminna zorganizują. Wydawać by się mogło, że w epoce internetu te dwie instytucje są archaiczne. To jednak, co w innych małych miejscowościach sprawdzało się

„z musu”, w Babiałku sprawdziło się naprawdę.

– Przyjechaliśmy tu w 1993 roku – relacjonuje pan Piotr. – Wcześniej ukończyłem studia w specjalnej edycji studiów folklorystycznych dla nauczycieli muzyki, organizowanej przez Centralny Ośrodek Metodyki i Kształcenia. Na Podhalu, skąd przyjechaliśmy, prowadziłem pięć zespołów ludowych. Brakowało mi tego, więc kiedy powstała możliwość współpracy z GOK-iem w Babiałku, nie zastanawiałem się ani chwili.

Piotr Cedzidło początkowo działał sam. Stopniowo zaczęła go wspierać żona, którą wszyscy kojarzą tutaj z prowadzonym przez nią chórem. Jakie są efekty ich pracy? Jeśli ująć to statystycznie, to piętnaście działających przy ośrodku zespołów powinno robić wrażenie. Jeśli odnosić to do ogółu mieszkańców, to co trzeci z nich bezpośrednio uczestniczy w działalności GOK-u. Lista osiągnięć folklorystów jest ogromna. Dzięki nim funkcjonują między innymi: teatr obrzędowy, kilka zespołów ludowych, orkiestra dęta, chór mieszany, kilka rockowych kapel. – Bywa i tak – mówi pan Piotr – że próby odbywają się codziennie. Zmieniają się tylko rodzaje muzyki. W domu kultury jest bez przerwy pełno gwaru. Odwiedzają go uczniowie, studenci, emeryci... Każdemu z nich możemy zaproponować coś ciekawego.

Pytany, kiedy ma czas dla siebie, dyrektor Cedzidło jedynie się uśmiecha.

Mała reprezentacja Polski

Oczkiem w głowie całej społeczności jest Zespół Regionalny Mały Babiałk, prowadzony przez małżeństwo Cedzidłów. Aktualnie składa się z 80 dzieci w wieku szkolnym. Przynależność do niego to wręcz prestiż dla miejscowych dzieciaków. Może również dlatego, że zespół dwukrotnie występował poza granicami kraju. Ten drugi wyjazd (ubie-

głoroczny) zapadł dzieciom w pamięć wyjątkowo, bo reprezentowały kraj oraz region na Międzynarodowym Festiwalu Landów Niemieckich i Krajów Nadbałtyckich w Dargun (Meklemburgia). Do udziału w festiwalu zaprosił młodych artystów sam minister kultury i oświaty Meklemburgii. Zespół – nazwany przy tej okazji „prawdziwą perełką kultury” – był jedyną polską grupą wśród pięćdziesięciu innych z dziesięciu państw. Starannie opracowany repertuar obejmował tańce regionalne (szamotulskie, kujawskie i trojańskie). Występom podopiecznych GOK dodawała uroku przygrywająca im kapela „Borowioki”, czyli kolejni wychowankowie państwa Cedzidłów.

Atrakcją był przemarsz przez Dargun w barwnym międzynarodowym korowodzie: – Kiedy szliśmy, niczym reprezentacja olimpijska, za tabliczką POLEN, było to niesamowite przeżycie. Pierwszy raz tańczyliśmy na ulicy, wśród tłumu ludzi – relacjonowały dzieci. Tę wypowiedź cytowały przede wszystkim niemieckie gazety. I nie było w tym chyba ani krzty ironii...

Pasje pani Krystyny

Trzymam w ręku maszynopis pracy magisterskiej, napisanej przez Krystynę Maj, absolwentkę Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Tytuł pracy: Prasa województwa konińskiego – tradycja i współczesność. Prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki, promotor tej pracy, jest z pewnością dumny ze swojej studentki. Aż dziw bierze, że tekst nie został dotąd nigdzie opublikowany. I to w naszych czasach, kiedy poszukiwanie korzeni małych ojczyzn jest już nie tylko ciekawym hobby, ale wręcz moralnym nakazem dla lokalnych patriotów!

Pani Krystyna jest przede wszystkim kierownikiem biblioteki, a także instruktorem tańca (choreografem). Mało kto



FOT. ARCHIWUM

Przemarsz Małego Babiałka przez Dargun



w gminie wie, że należy również do Klubu Rzeczników Prasowych i Dziennikarzy Samorządowych, działającego przy stowarzyszeniu WOKiSS w Poznaniu. I choć jadąc do Poznania, ma do pokonania prawie 150 kilometrów, w ciągu półtora roku istnienia klubu opuściła tylko jedno spotkanie. Krystyna Maj zbiera doświadczenia, wymienia pomysły z innymi samorządowymi rzecznikami prasowymi i sama coraz lepiej wypada w tej roli na swoim terenie.

Zamiast epilogu

Każdemu, kto choć przez chwilę przyglądał się temu, co się dzieje w GOK-u, udziela się zapał, z jakim Mariola i Piotr Cedzidłowie – wspierani przez Krystynę Maj – realizują swoje marzenia. Kiedy pytam, na jak długo starczy im sił, bez wahania odpowiadają: – Na długo, bo rzecz nie w finan-

sach, których zawsze może być za mało, ale w chęci tych małych artystów, którzy wciąż do nas przychodzą, za życzliwą aprobatą swoich rodziców...

Dzieci mają dokąd przychodzić. Czekają na nie schludne pomieszczenia i remontowana właśnie sala koncertowa. – Zobaczysz pan, jak wspaniale będzie wyglądała nowaстрада. Wyobrażam sobie dzieci, które stoją roześmiane po występie. I słyszę odgłosy przytupów – mówi dyrektor Cedzidło.

Gdybym spotkał człowieka wątpiącego w sens tego, co robi na co dzień, z pewnością skieruję go tutaj, by poroz-

FOT. WITOLD MACHURA



Dyrektor często bywa akompaniatorem zespołów wokalnych, działających przy GOK

mawiał z dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Babiaku, Piotrem Cedzidłą.

WITOLD MACHURA

REKLAMA

„szpital w sercu miasta”



**Szpital Miejski im. Józefa Strusia
w Poznaniu, ul. Szkolna 8/12
tel. 858 56 00**

zapewnia wszechstronną i fachową opiekę medyczną w oddziałach:

- CHIRURGII • INTERNY • INTENSYWNEJ OPIEKI MEDYCZNEJ
- NEUROLOGII • REHABILITACJI • REUMATOLOGII • DERMATOLOGII
- KARDIOCHIRURGII • ZAKAŻNYM - ul. Wincentego 1

A TAKŻE W NOWO OTWARTYM ODDZIALE OPIEKI DŁUGOTERMINOWEJ

W Szpitalu im. J. Strusia funkcjonują nowoczesnie wyposażone pracownie:

- NACZYNIOWA • EKG • EEG • DIAGNOSTYKI IZOTOPOWEJ • RTG • USG

24 godz. na dobę czynna jest Izba Przyjęć z pomocą doraźną internistyczną i chirurgiczną, tel. 852 93 00

CENTRALNE LABORATORIUM ANALITYCZNE świadczy pełen zakres usług diagnostycznych.

Poradnie specjalistyczne: • HEMATOLOGICZNA • KARDIOCHIRURGICZNA

- CHOROBY UKŁADOWYCH TKANKI ŁĄCZNEJ • CHOROBY ZAKAŻNYCH - ul. Wincentego 1

Szpital im. J. Strusia położony jest „w sercu miasta”,

co umożliwia dojazd wszelkimi środkami komunikacji.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Zdrowie naszych Pacjentów jest dla nas najwyższą wartością.

Szpital posiada umowę z Wielkopolską Regionalną Kasą Chorych.

System pomocy publicznej dla małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce

Małe i średnie firmy mają decydujące znaczenie dla gospodarki Polski i można mówić już o polityce sektorowej wobec sektora MSP. W obszarze polityki sektorowej państwa wobec sektora małych i średnich przedsiębiorstw funkcjonuje szereg instytucji, organizacji i przedsiębiorstw. Zakres kompetencji i ich wpływ na tworzenie polityki wobec MSP są różne w zależności od ich miejsca w całym systemie. Tworzony przy mniejszym lub większym udziale państwa system instytucjonalny wspierania rozwoju sektora MSP charakteryzuje się – jak każdy inny system wpływający na dowolny sektor gospodarki – funkcją regulacyjną i funkcją realną. Bez wątpienia jedną z najbardziej istotnych funkcji jest funkcja regulacyjna. Aspekt regulacyjny roli państwa w kształtowaniu polityki wobec małych i średnich przedsiębiorstw wyraża się przede wszystkim w projektowaniu procesów gospodarczych i regulacji prawno-ekonomicznych, które wpływają na funkcjonowanie podmiotów gospodarczych. W aspekcie wspierania MSP regulacje te należy rozumieć jako regulacje ułatwiające funkcjonowanie i rozwój tychże przedsiębiorstw. Drugi, niezmiennie ważny aspekt to wdrażanie programów pomocowych, skierowanych do sektora małych i średnich przedsiębiorstw prywatnych, finansowanych z bezzwrotnej pomocy zagranicznej, w tym ze środków w ramach programu PHARE. Podobnie jak w przypadku programów finansowanych ze środków budżetu państwa, proces projektowania i wdrażania programów odbywa się na szczeblu centralnym poprzez specjalnie powołane urzędy. Sferę realną reprezentują różnego rodzaju podmioty, których forma prawna oraz cele i zadania kształtują się różnie w zależności od ich miejsca w strukturze pionowej systemu. Do poziomu krajowego zaliczyć należy przede wszystkim szereg agencji rządowych, których podstawowym zadaniem jest realizacja szeroko pojętej polityki sektorowej państwa wobec sektora małych i średnich przedsiębiorstw.

Obecnie najważniejszą instytucją wspierającą rozwój MSP na szczeblu krajowym wydaje się być Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, która została utworzona 1 stycznia 2001 r. na mocy ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości [1]. Do czasu powołania PARP jej zadania realizowała Polska Fundacja Promocji i Rozwoju MSP, która jako fundacja Skarbu Państwa była w zasa-

dzie samodzielnym i niezależnym podmiotem biorącym udział w realizacji i projektowaniu polityki wobec MSP. Do bezpośrednich zadań PARP należy dysponowanie środkami na realizację programów w ramach dokumentu programowego pn.: „Kierunki działań Rządu wobec małych i średnich przedsiębiorstw do 2002 roku” oraz programów finansowanych z bezzwrotnej pomocy zagranicznej, w tym programów krajowych w ramach PHARE 2000, PHARE 2001, PHARE 2002 i PHARE 2003 oraz komponentu programu regionalnego PHARE Spójność Społeczno-Ekonomiczna (ESC), skierowanego do sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Poziom regionalny w systemie instytucjonalnym wsparcia sektora MSP oznacza w praktyce poziom województwa. W październiku 2001 r. zostały wyłonione na drodze dwustopniowego przetargu publicznego tzw. Regionalne Instytucje Finansujące. W pierwszym etapie przetargu brały czynny udział samorządy województwa, gdyż zgodnie z założeniami RIF-y mają, oprócz realizacji polityki sektorowej państwa wobec małych i średnich przedsiębiorstw na poziomie regionalnym, brać aktywny udział w kreowaniu tejże jako bezpośredni partner samorządu terytorialnego. W województwie wielkopolskim rolę RIF pełni Agencja Rozwoju Regionalnego SA w Koninie. O wyborze Agencji do realizacji zadań RIF zdecydowało przede wszystkim doświadczenie w realizacji projektów finansowanych ze środków PHARE w latach 1994-2000 oraz znajomość procedur wdrażania i finansowania projektów finansowanych z funduszy pomocowych. System pomocy dla małych i średnich przedsiębiorstw na poziomie lokalnym jest tworzony od 1996 roku na bazie doświadczeń oraz realizowanych na bieżąco programów i projektów pod nazwą Krajowego Systemu Usług dla MSP (KSU). Obecnie jest to nieformalna, samorządząca się sieć obejmująca ponad 150 różnych organizacji wspierających rozwój przedsiębiorczości, w skład której wchodzi: centra wspierania biznesu, agencje rozwoju regionalnego, organizacje pracodawców, ośrodki badawczo-rozwojowe oraz fundacje i stowarzyszenia. Podstawowym celem KSU jest podniesienie konkurencyjności polskich małych i średnich przedsiębiorstw poprzez dostarczenie im wysokiej jakości usług: doradczych, szkoleniowych, informacyjnych i finansowych.

[1] Dz.U. nr 109, poz. 1158



DORADZTWO I SZKOLENIA

Agencja Rozwoju Regionalnego SA w Koninie

ul. Zakładowa 4, 62-510 Konin

tel. (48-63) 245-30-95 fax (48-63) 242-22-29

e-mail: arr_konin@gapp.pl



Prawo autorskie a organizacja imprez kulturalnych

Instytucje samorządowe organizują różnego rodzaju publiczne imprezy kulturalne. Są między nimi imprezy estradowe, rozrywkowe, plenerowe, koncerty, festyny, imprezy z okazji różnych świąt i obchodów, rozmaite przeglądy i festiwale. Ich kształt jest różnorodny. W większości na żywo występują artyści, zawodowcy lub amatorzy. Podczas niektórych dochodzi do odtworzenia utworów z nośników (płyty, kaset) z różnych urządzeń (magnetofonów, odtwarzaczy itp.). Rozważyć należy, jakie obowiązki wobec podmiotów praw autorskich (autorów) i praw pokrewnych (artystów wykonawców, producentów, nadawców) mogą mieć organizatorzy tych imprez. Jak wspominałem w artykule zamieszczonym w kwietniu, dla powstania tych obowiązków nie jest ważne, kto jest organizatorem imprezy publicznej, prywatna agencja artystyczna czy organizacja samorządowa lub sam urząd. Organizatorem jest ten, kto inicjuje imprezę, odpowiada za jej przebieg, ponosi odpowiedzialność prawną, nie zaś ten, kto dla organizatora wykonuje poszczególne czynności w następstwie zawartych umów cywilnoprawnych, na przykład agencja, która dostarcza tylko artystów wykonawców.

Z punktu widzenia obciążeń, płynących z prawa autorskiego i praw pokrewnych, możemy wyróżnić cztery kategorie imprez:

1. imprezy zarobkowe dla organizatora,
2. imprezy niezarobkowe, jednak z wynagrodzeniami dla artystów,
3. nieokazjonalne imprezy publiczne bez osiągania korzyści przez kogokolwiek,
4. imprezy okazjonalne dla uświetnienia uroczystości religijnych, państwowych, szkolnych, świąt.

Dla legalizacji korzystania z cudzych praw autorskich lub pokrewnych najistotniejsze jest uzyskanie zgody przed organizacją imprezy. Pierwsze trzy wyżej wymienione wymagają uzyskania takiej zgody od organizacji zbiorowe-

go zarządzania prawami autorskimi a czasami prawami pokrewnymi. Organizator ostatniej grupy imprez jest z tego zwolniony.

Oczywiście wtedy, gdy korzystamy z utworów „martwej ręki”, czyli tych których twórca zmarł przed 70 laty, a w przypadku artystycznych wykonania i fonogramów, którym upłynęło 50 lat od ich pierwszej publikacji lub odtworzenia, nie musimy uzyskiwać żadnych zgód i płacić wynagrodzeń twórczych i wykonawczych.

W przypadku jednak korzystania z repertuaru współczesnego, a więc tego, których twórcy zmarli po 1931 roku a publikacja wykonania i fonogramów nastąpiła po 1951 roku, przy dowolnej co do charakteru imprezie, jeśli dochodzi po stronie organizatora do osiągania korzyści majątkowych (np. wpływy z biletów), powstaje po jego stronie obowiązek uzyskania zgody uprawnionych twórców, artystów wykonawców, producentów na rozpowszechnianie ich twórczości i zapłata należnego wynagrodzenia.

W poszczególnych przypadkach wygląda to tak:

Przy imprezie biletowanej (np. koncercie estradowym) lub innej zarobkowej (np. kupionej przez kogoś w całości), na której występują zaproszeni artyści wykonawcy (bez względu na to, czy otrzymują wynagrodzenie za występ, czy też nie), organizator musi uzyskać zgodę jedynie od autorów wykonywanych utworów (art. 17 i 50 pkt 5 ustawy). Praktycznie organizator musi zawrzeć umowę licencyjną ze Stowarzyszeniem Autorów ZAiKS, będącym organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. W przypadku, gdy na takiej imprezie dochodzi do odtwarzania utworów z nośników (np. płyty), gdy zaprosiliśmy znanego DJ, aby poprowadził dyskotekę, musimy mieć zgodę ZAiKS-u, a także zapłacić tantiemy artystom wykonawcom (art. 86 ust. 3 ustawy) i producentom (art. 94 ust. 3 ustawy), których

reprezentują STOART lub SAWP (wokalistów i instrumentalistów) i ZPAV (producentów). Do tej pory ZPAV nie występował o zapłatę należnych wynagrodzeń za korzystanie z fonogramów.

Wtedy, gdy impreza nie jest biletowana (lub organizator nie osiąga korzyści w inny sposób), np. powszechnie dostępny koncert w muszli parkowej, lecz artyści wykonawcy otrzymali za występ wynagrodzenie, musimy zawrzeć umowę licencyjną z ZAiKS-em i zapłacić autorom wykonanych utworów ustalone wynagrodzenie. Podobnie będzie z otwartą dyskoteką – tu tantiemy należeć się będą, obok autorów także artystom wykonawcom i producentom fonogramów.

Tak więc wszelkie festyny i publiczne koncerty, jeśli wystąpi na nich za wynagrodzeniem artysta lub dojdzie do publicznego odtwarzania z nośników, będą wymagały zawarcia uprzednio umów licencyjnych z organizacjami zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub pokrewnymi.

Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych tylko w przypadku uświetniania wydarzeń publicznych – religijnych, państwowych, szkolnych, świąt itp., wtedy, gdy wykorzystywane są opublikowane już utwory słowne, muzyczne i słowno-muzyczne ewidentnie w celach niekomercyjnych, okazjonalnie, zezwala na to bez obowiązku uzyskania zgody uprawnionych podmiotów i bez zapłaty wynagrodzeń twórczych (art. 31, 34, 35 ustawy). Np. podczas uroczystej sesji rady, z okazji święta 3 Maja będą recytowane wiersze Broniewskiego a chór wykona pieśń Astriaba. Albo podczas uroczystości Bożego Ciała, gdy recytowane będą wiersze Kamieńskiej a orkiestra zagra utwór Pendereckiego.

W tym kontekście organizacja wszelkich festiwali, przeglądów z występującymi na żywo, choćby darmowo artystami amatorami wymaga uzyskania zgody na publiczną prezentację utworów.



W jakiej wysokości przyjdzie zapłacić organizatorowi wynagrodzenie, to już inna sprawa. Przy imprezach komercyjnych będzie to najpewniej jakiś procent od wpływów, przy niekomercyjnych jakaś stawka ryczałtowa, a w tych z udziałem amatorów przeważnie kwota symboliczna.

W trzech przypadkach ustawodawca wyłącza jakiegokolwiek zwolnienia z obowiązku uzyskiwania zgody i zapłaty tantiem: przy imprezach reklamowych, imprezach promocyjnych i imprezach wyborczych. Tak więc, jeśli przy organizacji takich imprez spełnione byłyby wszelkie przesłanki zwolnienia, ich organizator zobowiązany jest i tak do zapłaty tantiem.

Komitety wyborcze zobowiązane są uzyskać zgody za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi na włączanie i wykorzystywanie utworów i artystycznych wykonania w kampaniach wyborczych. Muszą to także zrobić przygotowując się do wyborów samorządowych.

Organizatorzy wszelkich imprez reklamowych i związanych z promocją towarów lub usług zawsze wcześniej muszą uzyskać zgodę właściwych organizacji zarządzających prawami i zapłacić umówione tantiemy.

Korzystając ze zwolnienia ustawowego w zakresie uświetniania imprez państwowych, trzeba zwrócić uwagę, że ustawodawca ograniczył krąg utworów objętych tym zezwoleniem. Mają to być utwory opublikowane, czyli takie, których egzemplarze zostały udostępnione publiczności (np. w książce, na płycie) a przy tym tylko utwory literackie, muzyczne i słowno-muzyczne (np. piosenki, pieśni).

Warto zwrócić uwagę, że ustawa nie wyłącza tzw. imprez charytatywnych z obowiązków w niej opisanych. Ale o tych imprezach następnym razem.

KRZYSZTOF LEWANDOWSKI

PS.

Autor jest specjalistą prawa autorskiego, wykładowcą poznańskich uczelni.

Samorządowcy na wykopkach

Niektórzy archeolodzy mają złe doświadczenia z miejscowymi samorządami: – Bronią się przed nami, nie pomagają, bo albo nie mają pieniędzy, albo nie widzą żadnego zysku a tylko kłopoty. Są jednak samorządowcy, którzy dając niewiele: ciepły darmowy posiłek czy nocleg, wypożyczając nieodpłatnie magazyn na przechowanie sprzętu, a jednak pomagają na miarę swoich możliwości.

W poznańskim Muzeum Archeologicznym oglądać można wystawę Sezon archeologiczny na Nizinie Wielkopolsko-Kujawskiej 2001, będącą pokłosiem prac wykopaliskowych w ubiegłym roku. Jednym z istotnych elementów (może najistotniejszym?) w pracach archeologów jest pozyskanie odpowiednich finansów na prowadzenie wykopalisk, zabezpieczenie stanowisk ale i codzienne funkcjonowanie pracowników.

Mówi wójt gminy Kołaczkowo, Jan Bilski: – Bardzo żałuję, że nie ma pieniędzy i archeolodzy w Sławiu, gdzie pracują przy grodzisku z wczesnego średniowiecza, nie mogą rozwinąć skrzydeł. Mogliśmy tylko dać im zakwaterowanie w naszym ośrodku i wyżywienie po kosztach własnych. Rolnik, mieszkający w pobliżu tego grodziska, przekopie ziemię, aby archeolodzy mogli dalej szukać. Bardzo żałuję, że akurat w okolicy Sławia nie ma żadnego szlaku turystycznego, bo wtedy to znalezisko byłoby niezłą atrakcją. Owszem, można by taki szlak zorganizować, ale ciągle brakuje pieniędzy na poprawienie dojazdów, zrobienie na przykład ścieżki rowerowej.

Urszula Narożna-Szamałek, archeolog z Poznania wspomina prace na cmentarzysku ciepłopalnym kultury łużyckiej w Gorszewicach, gmina Kaźmierz:

– Efektem współpracy z lokalnym samorządem i pomocy wójta Wiesława Włodarczaka, było wydanie książki o historii Kaźmierza. Udostępniono nam też nieodpłatnie pomieszczenia.

Już od trzech lat archeolodzy odwiedzają Powidz, gdzie miejscowe jezioro kryje drewniane niespodzianki – konstrukcje z okresu kultury łużyckiej. Archeologiczne prace są finansowane przez Urząd Gminy w Powidzu.

– Nasza współpraca z archeologami to nie tylko pomoc finansowa – opowiada sekretarz gminy Ryszard Grześkowiak. – Umożliwiamy im bezpłatne podłączenia do instalacji elektrycznej, dostęp do innych mediów. Oni z kolei eksponują to, co odkryli i wystawy archeologiczne są urozmaicheniem naszych Dni Powidza. I tak jest corocznie. Cały nasz zarząd zgodnie popiera tę współpracę.

Czasem archeolodzy wspólnie z miejscowymi pracownikami remontują stary budynek na miejsce swojego tymczasowego pobytu: archeolodzy odejdą, budynek zostanie i będzie dalej służyć ludności.

Bardzo dobrze, wręcz entuzjastycznie współpracę z lokalnymi samorządami wspomina dr Henryk Machajewski z Instytutu Prahistorii UAM.

– Gmina Trzcianka jest uboga, ale od 1997 roku, corocznie wspomaga nas finansowo. Nawet miałem z tego powodu pewne wątpliwości, czy tak można. Z drugiej jednak strony, te pieniądze pośrednio wracały do gminy. Na przykład, gdy angażowałem miejscowych pracowników fizycznych, to opłacałem ich z tych gminnych pieniędzy. Gmina miała z nas jeszcze taki pożytek, że na przykład potrzebny sprzęt, choćby łopaty, kupowaliśmy w miejscowych sklepach. Więc znowu pieniądze wracały do gminy. Trzcianka ma wspaniałego burmistrza – Pawła Kolendowicza. Wspólnie organizowaliśmy sesję popularno-naukową, które spotkały się z dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa, podobnie jak moje odczyty we wsiach i w Trzciance. Proszę napisać, że pomoc samorządowa w przypadku tej gminy jest wieloaspektowa. Na przykład w miej-



scowej gazecie Ratusz my, archeolodzy, mamy swoje miejsce. Możemy więc pisać o Wapniarni, gdzie znajduje się nasze stanowisko (cmentarzysko kultury pomorskiej z IV – III w p.n.e., obok osada tej ludności w pradolinie Noteci, co jest znaleziskiem nieczęsto występującym). Już miałem telefony, czy przyjedziemy w tym roku, bo miejscowi wiedzą, że dajemy sezonowe miejsca pracy.

Po drugiej strony Noteci leży gmina Wieleni. To tam ekipa dr. Machajewskiego odkryła w Rosku archeologiczny skarb: 65 siekier z brązu w jednym miejscu oraz formy do ich odlewów z VIII wieku przed naszą erą (do obejrzenia na wystawie w Muzeum Archeologicznym). W sumie 22 kilogramy brązu, który wówczas był tak cenny, jak dziś złoto! To odkrycie na skalę europejską, ewenement. Na razie nie wiadomo, czy to skarb schowany przez człowieka (zachowały się ślady tkanin, więc siekiarki były przechowywane w jakimś worku), związanego z odlewnictwem czy znalezisko kultowe. Już w 1985 roku przy pracach melioracyjnych koparka wydobyła z ziemi pierwsze siekiarki, o których okoliczni mieszkańcy wspominają, że „było tego ze dwa kosze na ziemniaki”.

Drugim „skarbem” jest samorząd Wieleni z burmistrzem – Piotrem Waśko na czele: sfinansował prace, zorganizował specjalną sesję, na którą przybyła niebywała liczba osób. Teraz, w sierpniu ukaże się książka Z najdawniejszych dziejów ziemi wielkiej, ze zbiorów pięciu artykułów – referatów, wygłoszonych na tamtej sesji.

– Dzięki pomocy gminy możemy kontynuować prace w Rosku: chcemy zrekonstruować obiekt z glazów, który kiedyś znajdował się w pobliżu miejsca odkrycia siekier – mówi dr Machajewski. – Będzie jeszcze inny ciąg dalszy: wspólnie z instytucjami UAM: Prahistorii, Historii, Historii Sztuki, Etnologii i Antropologii Kulturowej chcemy utworzyć zespół interdyscyplinarny, który będzie badał społeczność tych ziem. A pamiętać trzeba, że o ile południowy brzeg Noteci zamieszkały jest przez „starą ludność”, o tyle północny przez mieszkańców przybyłych tutaj po II wojnie światowej. To wspaniałe, że

jedni i drudzy mają tak pozytywny stosunek do przeszłości historycznej tych terenów.

Nieco inaczej pomaga się archeologom, którzy pracują w Grzybowie przy wczesnośredniowiecznym grodzisku. Otóż Urząd Gminy Września przekazuje stosowne kwoty do Muzeum Regionalnego im. Dzieci Wrzesińskich (jest to jednostka gminna) a ono z kolei angażuje na umowę – zlecenie archeologów i im płaci za wykonanie i prowadzenie dokumentacji prac archeologicznych.

– Gmina przekazała ekspedycji budynek, archeolodzy mają więc stałą siedzibę – mówi dyrektor muzeum, Hanna Bachorz. – Z kolei oni przekazali nam eksponaty, mamy też w muzeum makietę grodziska, co jest niewątpliwą atrakcją.

Swoje atrakcje, dzięki współpracy finansowo-merytorycznej archeologów i samorządu, ma też Margonin. Na terenie gminy odkryto cmentarzysko kultury łużyckiej i z okresu wczesnego średniowiecza.

– Otwieramy izbę muzealną przy naszym Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury – mówi jego dyrektor Wojciech Burzyński, sam archeolog pasjonat. – Będziemy mieli własną pracownię archeologiczną z dwoma piecami, aby młodzież zobaczyła jak je kiedyś wykorzystywano. Na 600-lecie nadania praw miejskich Margoninowi przygotowujemy festyn historyczno-archeologiczny z tkaniem, pieczeniem itp. Udział wezmą zaprzyjaźnieni archeolodzy. Jedno stanowisko – cmentarzysko umiemy mam tutaj na terenie ośrodka, marzy mi się, aby potem nakryć je przezroczystą płytą, po której można by chodzić, zaglądając do środka. Widziałem takie rozwiązanie we Francji. No, ale na razie nie ma na to pieniędzy. Dzięki jednak pomocy gminy można publikować wyniki archeologicznych badań.

Wystawę – Sezon archeologiczny na Nizinie Wielkopolsko-Kujawskiej 2001 – oglądać można do końca września. Komisarzami ekspozycji są Małgorzata Winiarska-Kabacińska oraz Tomasz Kasprowicz.

Posłowie obiecali!

Sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej odbyła 15 maja wyjazdowe posiedzenie w Poznaniu. Spotkała się z samorządowcami regionu, a także z władzami województwa. Rozmowy ogniskowały się wokół systemu finansowania działalności samorządu terytorialnego oraz efektów realizacji kontraktu wojewódzkiego.

Wielkopolska w ubiegłym roku była druga w rankingu wykonania kontraktów wojewódzkich. Mimo tego w tym roku samorząd nie otrzymał ani złotówki na tegoroczne inwestycje. Wszystko dlatego, że samorząd wojewódzki nie podpisał nowego, renegotjowanego kontraktu. – Chcemy utrzymać wszystkie inwestycje, zapisane w ubiegłorocznym kontrakcie – marszałek, Stefan Mikołajczak postawił się twardo. Ostrzegł też, że jeśli wartość kontraktów będzie zanizana, samorządów nie będzie stać na pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej.

Samorządowcy naciskali parlamentarzystów na szybką zmianę, między innymi Ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Zbigniew Kuźmiuk, przewodniczący komisji, obiecywał, że posłowie zgłoszą poprawki do ustaw. Nie powiedział jednak, na czym miałyby one polegać.

(BI)

Gabinet Marszałka Województwa Wielkopolskiego

Do podstawowych zadań Gabinetu Marszałka Województwa Wielkopolskiego należą:

- inicjowanie i koordynacja przedsięwzięć promocyjnych,
- prowadzenie terminarza i organizowanie spotkań członków Zarządu Województwa,
- prowadzenie spraw obywatelskich i realizowanie zadań w ramach komunikacji społecznej,
- prowadzenie polityki informacyjnej Zarządu Województwa,
- gromadzenie dokumentacji działalności Zarządu Województwa.

Adres i telefon kontaktowy:

Gabinet Marszałka
Województwa Wielkopolskiego
61-713 Poznań, al. Niepodległości 18

p. o. dyrektor – Tomasz Dymaczewski,
zastępca dyrektora – Jerzy Barełkowski
tel. (61) 854 17 60, tel./fax (61) 854 16 12

rzecznik prasowy Krystyna Czajka
tel. (61) 852 26 29, tel./fax (61) 854 12 19

EWA KŁODZIŃSKA



Zdarzyło się w komisjach

Komisja Kultury i Ochrony Dóbr Narodowych obradowała w maju w Państwowym Teatrze im. A. Fredry w Gnieźnie.

Teatr został obejrzany od piwnic po strych. Placówka jest sporym, choć ciasnym, „przedsiębiorstwem”. Planuje się wykup pobliskiego kompleksu budynków, aby przenieść tam pracownie, magazyny, pokoje gościnne. Dyrektor Tomasz Szymański mówił o repertuarze, działalności edukacyjnej dla dzieci i młodzieży, działaniach sceny impresaryjnej z spektaklami gościnnymi i występami poza Gniezmem (teatr ma własny transport). Budynek jest własnością prywatną, co wpływa na wysokość czynszu. Ostatnie żądania właścicieli to 10 tys. zł miesięcznie.

Komisja bez uwag przyjęła informację Departamentu Kultury i Sztuki urzędu marszałkowskiego na temat imprez masowych w Wielkopolsce, ich celów, zakresu i finansowania. Departament zwrócił się do komisji o opinię, dotyczącą przyznania dotacji celowych 18 instytucjom, nie zaliczonym do sektora finansów publicznych. Członkowie komisji zgłosili wiele uwag, zastrzeżeń i wątpliwości co do zasadności ewentualnego przyznania dotacji, tym bardziej, że w przedstawionym wniosku zabrakło zestawienia kwot wnioskodawców i propozycji departamentu. Dlatego komisja nie zaopiniowała wniosków.

Rola Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, podsumowanie sezonu kulturalnego – to tematy czerwcowego posiedzenia Komisji. SPAM, istniejący od 45 lat, działa na wielu płaszczyznach skutecznie, aczkolwiek niespektakularnie. Głównymi celami stowarzyszenia są: współtworzenie warunków rozwoju życia muzycznego, ochrona dorobku polskich artystów muzyków w kraju i za granicą oraz ochrona zawodu artysty muzyka poprzez działania dla polepszenia sytuacji materialnej i socjalnej a także prestiżu tej grupy zawodowej, zbiorowe zarządzanie i ochrona powierzonych stowarzyszeniu praw do artystycznych wykonania oraz wykonywanie i korzystanie z innych uprawnień, wynikających z Usta-

wy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W związku z egzekwowaniem uprawnień finansowych, wynikających z tej ustawy, zgromadzono już niemałe fundusze. Tymczasem codzienność tak pochłania zespoły, że nie sięgają po te pieniądze. Dotyczy to np. Orkiestry Amadeus.

SPAM pozyskuje nowych członków, przy czym zwraca się uwagę nie na ilość, a na poziom artystyczny.

Dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki, Stanisław Kamiński zwrócił się do komisji o zaopiniowanie projektu zmiany w budżecie. Chodzi o finansowe wsparcie remontu organów i prebiterium w kościele p.w. Jana Wianney niewykorzystanymi na inne cele pieniędzmi (20 tys. zł), które trzeba by „przerzucić” na konserwację zabytków. Jednomyslnie pozytywnie zaopiniowano wnioski.

Jerzy Cwaliński z Departamentu Kultury i Sztuki omówił działalność teatrów i Filharmonii, dla których organem założycielskim jest samorząd województwa wielkopolskiego.

Na zakończenie spotkania radni otrzymali... prezent: płyty z hejnałami miast wielkopolskich, przekazane przez dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury – Lenę Bednarską.

Po wykryciu pierwszego w Polsce przypadku choroby BSE (gąbczasta encefalopatia bydła, wywoływana przez niekonwencjonalny czynnik zakaźny – prion), **Komisja Obrony i Bezpieczeństwa Publicznego** zajęła się problemem zwalczania i stanem chorób zakaźnych zwierząt w naszym województwie oraz stanem sanitarnym i sytuacją epidemiologiczną. Z raportu przygotowanego przez Wielkopolskiego Lekarza Weterynarii wynika, że wielkopolskie krowy są zdrowe.

Majowe posiedzenie **Komisji Współpracy Regionalnej i Zagranicznej**, poświęcone było m.in. omówieniu promo-

cji walorów krajoznawczych i ofert turystycznych miasta Poznania i województwa wielkopolskiego w I półroczu 2002 r.

Alina Bittner, dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Promocji i Informacji przekazała, że region wielkopolski jest promowany, zarówno w kraju, jak i zagranicą, w sposób tradycyjny, czyli poprzez wydawnictwa, jak i poprzez internet.

Centrum Informacji Turystycznej na Starym Rynku w Poznaniu odwiedza codziennie od 50 do 200 osób, głównie poznaniaków i mieszkańców Wielkopolski. Wśród turystów zagranicznych dominują Niemcy, Szwedzi, Duńczycy, Finowie, Francuzi, Rosjanie i Hiszpanie. Niestety, nastąpił spory spadek zwiedzających – dzieci i młodzieży.

Poznań i Wielkopolska w tym roku zaprezentowały się na międzynarodowych targach turystycznych w Utrechcie, Berlinie, Göteborgu oraz w Katowicach.

Z innych działań promocyjnych dyr. Bittner wymieniła zamieszczenie artykułu promocyjnego w prasie zagranicznej (berliński Kurier Polonica) oraz artykuły promocyjne o walorach turystycznych Wielkopolski w Panoramie Miast.

Członkowie **Komisji Zdrowia** zajmowali się problemami realizacji Wielkopolskiego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Rozwiązywania Problemów Narkomanii na lata 2000-2003.

Informację, przygotowaną przez pełnomocnika zarządu województwa ds. uzależnień – Teresę Kобрzyńską – oceniono wysoko, zwrócono też uwagę na konieczność przekazywania większych środków tym placówkom, w których skuteczność leczenia choroby alkoholowej jest wyższa. Pani pełnomocnik mówiła, że faktycznie w ośrodkach IV kategorii poziom wyleczeń osiąga 5-7 proc., a w ośrodkach zaliczonych do kategorii I-III nawet 50 proc. W tej sytuacji dąży się do podnoszenia kategorii. Jest to związane między innymi z dofinansowaniem podnoszenia kwalifikacji przez psychoterapeutów i tera-



peutów uzależnień. Podstawowym źródłem finansowania placówek lecznictwa odwykowego są kasy chorych, ale refundują one jedynie podstawowe świadczenia w ograniczonym zakresie. Dlatego konieczne jest prowadzenie i finansowanie przez gminy dodatkowych zajęć, których kasy nie finansują. Jednak przy powszechnie znanej szczupłości gminnych budżetów, wydatki na te cele są najczęściej niewystarczające. Tymczasem tylko od alkoholu w Wielkopolsce uzależnionych jest ok. 66 tysięcy osób. Także prognozy, dotyczące zjawisk używania narkotyków wskazują, że należy przewidywać wzrost używania tych substancji, a to oznacza konieczność rozbudowy oferty terapeutycznej.

Członka zarządu województwa – dr. Leszka Sikorskiego poproszono o wyjaśnienie problemów, jakie powstają podczas współpracy z Centrum Medycyny Pracy w naszym regionie. – Problem dotyczy m.in. wzrostu wydatków na badania osób, które wcześniej nie podlegały tym badaniom – mówił L. Sikorski. – W tej grupie są np. uczniowie niektórych zawodów. Prowadzimy na ten temat korespondencję, ale sprawa rozbija się o brak zarządzeń do ustawy. Kiedy będą stosowne zarządzenia, przeprowadzimy symulację, policzymy koszty i trzeba będzie problem rozwiązać.

Dyskutowano również o losach utrzymania oddziału medycyny pracy w Pile. Zarząd województwa deklaruje wolę utrzymania tego oddziału i będzie wspierał go finansowo, dążąc jednak do osiągnięcia rozwiązań optymalnych, zarówno dla pacjentów, jak i zatrudnionego zespołu.

Komisja Budżetowa zajmowała się wojewódzką i gminną pomocą finansową.

Budowa obwodnicy wokół Nowego Tomyśla jest konieczna – podkreślał Henryk Szczefanowicz, wicedyrektor Departamentu Infrastruktury Technicznej i Inwestycji urzędu marszałkowskiego. Ruch tranzytowy zniknie z centrum miasta, poprawi to warunki życia mieszkańcom, zmniejszy zanieczyszczenie środowiska. Zwiększy się również przepustowość dróg wojewódzkich nr 305 i 308. Gmina Nowy Tomyśl przeznaczyła około 84 tysiące złotych

na pokrycie kosztów opracowania dokumentacji budowanej drogi.

– Gmina Grabów n. Prosną chce partycypować (20 tys. zł) w kosztach budowy chodników, zlokalizowanych przy drogach wojewódzkich w mieście i gminie. Wybudowanie ich zapewni obywatelom bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Kierując się dobrem społecznym, zdrowiem, spokojem i bezpieczeństwem mieszkańców wspomnianych gmin oraz wygodą przyszłych użytkowników dróg radni jednogłośnie pozytywnie zaopiniowali projekty uchwał.

Już 160 wniosków wpłynęło w tym roku z prośbą o udzielenie pomocy finansowej przez województwo na realizację przedsięwzięć sportowych. Dotyczą one głównie budowy, rozbudowy, modernizacji bądź remontów boisk piłkarskich, stadionów, szatni, trybun, sal gimnastycznych czy też doposażenia w sprzęt sportowy. Nie wszystkie z nich będą rozpatrzone pozytywnie. Finanse województwa są ograniczone – remonty mogą być dofinansowane do 20 procent, inwestycje do 50 procent. Przedstawiane kosztorysy projektów oszacowane są czasami na zbyt wygórowane kwoty. Przykładowo w ubiegłym roku wpłynęło 245 wniosków na kwotę 32 mln zł.

– Na razie zdecydowaliśmy się pomóc 18 jednostkom samorządowym na kwotę 147 tys. zł – mówił Adam Wojtyś z Departamentu Kultury Fizycznej i Turystyki. Najwięcej pieniędzy przeznaczono na 11 zadań remontowych – 79 tys. zł, 6 inwestycyjnych – 65 tys. zł, a na budowę szlaku rowerowego Chocz-Białobłoty-Zagórów zaplanowano dotację w wysokości 3 tys. zł.

Mariusz Szymczak, wicedyrektor Departamentu Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami poinformował o przekazaniu przez Wielkopolski Zarząd Dróg Publicznych darowizny – nieruchomości, położonej w Rogoźnie, przy ul. Rolnej, na rzecz miasta. Działka o powierzchni 0,0381 ha, oszacowana na kwotę około 3 tys. zł nadal wykorzystywana będzie jako ogólnodostępna droga.

– Należy więcej pieniędzy przeznaczać także na zadania z zakresu pomocy społecznej. Trzeba dokładnie analizować wpływające wnioski o dotacje i w miarę możliwości dokonywać prze-

sunieć na działy, gdzie znalazłyby się środki na ich realizację – mówiła Apollonia Wojciechowska, wicedyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu.

Na podstawie umowy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej sponsorowane będą szkolenia pracowników Departamentu Planowania Przestrzennego i Ekologii urzędu marszałkowskiego. II etap komputeryzacji departamentu ma usprawnić ściąganie opłat za gospodarcze korzystanie ze środowiska.

Komisję Strategii i Rozwoju Województwa zdominowały problemy dotyczące losów kontraktu wojewódzkiego oraz przygotowań związanych z integracją Polski z Unią Europejską.

W toku burzliwej dyskusji, wywołanej przez zmiany w kontrakcie, jakie proponuje strona rządowa – radni szczególnie uwagę zwracali na znalezienie sposobu rozwiązania problemów, dotyczących m.in. uruchomienia połączeń na trasach, gdzie kursowałyby autobusy szynowe. – Coraz więcej ludzi nie ma pracy, bo z coraz większej liczby miejscowości nie można dojechać do jakiegokolwiek zakładu – mówiono. Propozycja obciążenia funduszy na rozwój tego rodzaju komunikacji w kontrakcie rujnuje precyzyjnie zbudowane plany regionu. Radni postanowili podtrzymać stanowisko, dotyczące całego kontraktu wraz z poprawkami i zmianami wniesionymi przez samorząd wojewódzki. Równocześnie zgodnie zasugerowano, by zarząd województwa w trybie pilnym skomunikował się z wielkopolskimi parlamentarzystami, by ci na forum sejmowym stanowczo upomnieli się o respektowanie wniosków samorządu wojewódzkiego. Zapewnienia, że fundusze na rozpoczęcie prac przy budowie zbiornika Wielowieś Klasztorna dotrą do Wielkopolski, nie satysfakcjonują samorządowców. Kontrakt ze stroną rządową, nawet w trudnej sytuacji państwa, nie powinien ulegać aż tak daleko idącym przewartościowaniom, jakie się pojawiają. Tym razem Wielkopolska nie może dopuścić do tego, by inne regiony wywalczyły więcej funduszy na swój rozwój naszym kosztem.



Uczestniczący w posiedzeniu komisji dyrektor Departamentu Strategii Rozwoju i Promocji Województwa, Mieczysław Borówka przedstawił wstępne założenia do Regionalnego Programu Operacyjnego. Poinformował, że do końca maja miał powstać projekt zintegrowanego Narodowego Programu Rozwoju z 16 załącznikami, dotyczącymi regionów, ale dotychczas Rada Ministrów nie dostarczyła tego dokumentu samorządom wojewódzkim. Jednak, ponieważ czas nagli, należy już teraz przygotowywać projekty związane z wydatkowaniem pieniędzy unijnych. – Wielkopolska – informował Borówka – otrzyma w ciągu trzech lat na realizację Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionu szacunkowo od 900 mln do 1,1 mld zł, do tej sumy należy doliczyć fundusze z programów sektorowych o wartości 2 mld zł i ok. 4 mld zł z funduszy kohezyjnych. Zarząd województwa już rozważał, jak wykorzystać w niedalekiej przyszłości te pieniądze, przyjmując za punkt wyjścia priorytety, działania i kategorie interwencji, które można będzie sfinansować z funduszy strukturalnych. Priorytet nr 1 nosi tytuł Infrastruktura o Znaczeniu Regionalnym i Lokalnym. W tym priorytecie znajduje się modernizacja i rozbudowa regionalnego układu transportowego, infrastruktura ochrony środowiska, regionalna infrastruktura społeczna, społeczeństwo informacyjne oraz rewitalizacja obszarów problemowych. Zarząd województwa proponuje, by na cele zawarte w priorytecie nr 1 przeznaczyć 60 procent środków unijnych. Priorytet nr 2 nazywa się Przedsiębiorczość i mieści się w nim: konkurencyjność regionalnego sektora małych i średnich przedsiębiorstw, usługi oraz doradztwo dla MSP (małych i średnich przedsiębiorstw), rozwój regionalnego systemu informacyjnego, turystyka. Na realizację tego priorytetu proponuje się 20 proc. środków. Priorytet 3, zatytułowany Zasoby Ludzkie, obejmuje aktywne działania na rzecz zagrożonych bezrobociem, kształcenie zawodowe, kadry gospodarki regionalnej i pomoc dla rozpoczynających działalność gospodarczą. Na te cele zarząd województwa proponuje zarezerwowanie 8 proc. funduszy unijnych. Priorytet 4 to Rozwój Lokalny, obejmujący takie działania jak integracja społeczna, rozwój wsi i ochrona dziedzictwa, promocja inwestycji lokalnych oraz turystyka lokalna. Na Rozwój

Lokalny wstępnie proponuje się wydatkowanie 12 proc. funduszy.

Referując te zagadnienia, dyrektor Borówka podkreślił, że zbieranie projektów dotyczących wymienionych dziedzin od samorządów wszystkich poziomów ma rozpocząć się jeszcze przed wakacjami, ale nadal samorząd wojewódzki nie dysponuje standardowymi wzorami, które już miesiąc temu powinny być dostępne w internecie. Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości już w maju miała poinformować Konwent Marszałków, kto będzie podmiotem wdrażającym program przedsiębiorczość, lecz nie wywiązała się z tego zobowiązania. Ponieważ układ instytucjonalny nie został jeszcze ukształtowany – samorząd wojewódzki organizuje Komitet Sterujący. Będzie on dokonywał selekcji projektów, które mogą być realizowane z funduszy strukturalnych. Komisja postanowiła przedstawić zarządowi województwa i sejmikowi wniosek dotyczący powołania w urzędzie marszałkowskim Departamentu Rozwoju Gospodarczego. Zaimplementowałby się on m.in. przyjmowaniem i spożytkowaniem funduszy unijnych, przy równoczesnym koordynowaniu przygotowań projektów, finansowanych ze środków unijnych, o jakie zabiegać będą samorządowcy w powiatach oraz gminach.

Alkoholizm, narkomania oraz bezrobocie, zwłaszcza wśród niepełnosprawnych, a także szanse ich zatrudnienia były tematami posiedzenia **Komisji ds. Rodziny i Polityki Społecznej**.

Pełnomocnik zarządu województwa ds. uzależnień, Teresa Kобрzyńska zajęła się m.in. kwestią wydawania gminnych funduszy antyalkoholowych (30 mln zł), pochodzących z odpisu od udzielanych koncesji na sprzedaż alkoholu. Nie zawsze wybudowanie np. boiska, zakup sprzętu sportowego jest skutecznym antidotum na problemy alkoholowe. T. Kобрzyńska mówiła o metodach leczenia choroby alkoholowej, o tworzeniu punktów konsultacyjnych dla członków rodzin osób chorych oraz o placówkach leczenia uzależnionych od alkoholu. Takich placówek w Wielkopolsce jest za mało, choć tworzy się ostatnio ośrodki w Śremie, Poznaniu i Cholicach.

Radny Witold Kapczyński postulował stworzenie z osób bezrobotnych grup, które zwracałyby uwagę, komu sprzedaje się alkohol.

Bezrobocie niepełnosprawnych zdominowało majowe posiedzenie komisji. Podkreślano, że najbardziej tragiczna sytuacja jest na wsi, bo tam często bezrobotny niepełnosprawny to osoba niewykształcona, co pogarsza jego szansę na znalezienie pracy. Kwestia zatrudniania niepełnosprawnych nie dotyczy tylko zakładów pracy chronionej. Podjęto też temat warsztatów terapii zajęciowej. Przewodnicząca komisji, Irena Wojewódzka-Kucz stwierdziła, że prowadzenie takich warsztatów przez instytucje, zajmujące się niepełnosprawnymi, jest ich obowiązkiem, a nie jakimś dobrodziejstwem, bo otrzymują na prowadzenie terapii zajęciowej odpowiednie fundusze, mają kadrę opłacaną z funduszy państwowych. Faktem jest, że takie warsztaty dla niepełnosprawnych osób pozostających bez pracy, są niezwykle ważne.

Beata Korpowska – kierownik Powiatowego Biura Pracy w Wągrowcu przedstawiła raport na temat lokalnego bezrobocia: – U nas także nastąpił spadek liczby bezrobotnych o 200 osób. Są to rachmistrze, którzy na czas spisu wyrejestrowali się. Niestety, kiedy skończą tę pracę, wrócą do rejestru bezrobotnych... Duże znaczenie w zwalczaniu bezrobocia mają kredyty na zakładanie jednoosobowych firm, które, z czasem, przekształcają się w wieloosobowe, dając zatrudnienie innym.

B. Korpowska powiedziała, że największą bolączką jest poziom wykształcenia niepełnosprawnych, tymczasem pracodawcy chcą wykwalifikowanych pracowników. Sytuację poprawia nieco korzystanie z funduszy PFRON.

Przewodnicząca komisji zauważyła, że skutki nauki nowego zawodu czy przekwalifikowywania bezrobotnych są często mierne.

Osobną grupę niepełnosprawnych bez pracy tworzą osoby, które utraciły prawo do renty. Wśród nich najwięcej jest osób po 35 roku życia. Padły też zarzuty o wadliwym orzecznictwie o niepełnosprawności.

Irena Wojewódzka-Kucz apelowała do kierowników powiatowych biur pracy, aby w pierwszej kolejności praca dawana była ludziom niepełnosprawnym.

(EK, OKA, MAJ, DEC)



Likwidacja linii PKP i premiera autobusu szynowego

– Dlaczego nie dofinansowuje się proekologicznych przedsięwzięć firm – dopytywał się radny Zbigniew Czerwiński podczas niedawnej (29. 5.) sesji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. – Dlatego, że nie było takich wniosków. Jeśli się pojawią, chętnie je rozpatrzymy – odpowiedział dr Przemysław Gonera, prezes zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, który przedstawił sejmikowi informację o działalności funduszu w ubiegłym roku.

Radni wysłuchali też innych informacji: tradycyjnie o bieżącej działalności Zarządu Województwa Wielkopolskiego, a także: o działalności Samorządowych Kolegiów Odwoławczych w Poznaniu, Lesznie, Kaliszu, Koninie i Pile, o dotacjach przyznanych organizacjom pozarządowym w ubiegłym roku, o stanie bezpieczeństwa sanitarno-weterynaryjnego w województwie i dostosowaniu do norm Unii Europejskiej, o realizacji wielkopolskich programów profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych i narkomanii na lata 2000-2003, ekonomicznych i organizacyjnych skutkach zmian restrukturyzacyjnych, dokonanych w Wielkopolskim Zarządzie Dróg Wojewódzkich w 2001 r. oraz o stanie przygotowania tej firmy do realizacji zadań w roku 2002, ze szczególnym uwzględnieniem przetargów.

Dyskusję wywołał zwłaszcza problem sprzedaży i picia alkoholu przez nieletnich. Oprócz odbierania koncesji sprzedającym (w ubiegłym roku cofnięto 92 pozwolenia na sprzedaż), postulowano pokazywanie w telewizji i gazetach sklepów, w których pomaga się w rozpijaniu młodzieży. Ostatecznie stwierdzono, że samorząd nie może inaczej wpływać na cofanie koncesji niż, jak to określono w ustawie.

Podczas dyskusji o drogownictwie Bartłomiej Krasicki zapytał, kiedy spodziewane jest podpisanie kontraktu



FOT. ZDZISŁAW NOWICKI

Tutaj jeszcze na szczycie kursują pociągi...

wojewódzkiego. Wicemarszałek Eugeniusz Grzeszczak stwierdził, że należy wystosować memorandum do rządu. Potwierdził również, że aby wydać pieniądze jeszcze w tym roku, trzeba jak najszybciej podjąć decyzje.

W punkcie interpelacji i zapytania, wiceprzewodniczący sejmiku Zenon Kułaga mówił o powstającym w Pile Centrum Wspierania Przedsiębiorczości. W kontrakcie zapisano najpierw, że otrzyma on 7 mln zł, obecnie mówi się o 2 mln zł i to przekazanych w ciągu dwóch lat. Radny poprosił, by Zarząd Województwa Wielkopolskiego przystąpił do tego przedsięwzięcia z aportem 100 tysięcy zł (z działu: promocja i rozwój), bo to zmobilizowałoby starostów także do przystąpienia. Sejmik w głosowaniu zaaprobował taką możliwość, a zarząd potwierdził, że ją rozważy.

Ponadto pozytywnie zaopiniowano likwidację linii kolejowych z Obornik do Wroniek oraz z Ostrzeszowa do Namysławów. Na liniach tych od wielu lat nie odbywa się ruch pasażerski i towarowy; zawieszono go z braku zapotrzebowania na przewozy. Linie te są w bardzo

złym stanie technicznym, a torowiska zdewastowane. Rady powiatów pozytywnie zaopiniowały likwidację, lecz nie są zainteresowane nieodpłatnym przejęciem linii. Nieodpłatnym przejęciem odcinka Obrzycko – Wronki zainteresowany jest Zarząd Miasta i Gminy we Wronkach, a nieodpłatnym przejęciem odcinka linii przebiegającej przez teren powiatu ostrzeszowskiego zainteresowana jest rada powiatu w Ostrzeszowie. PKP wystąpiło także o opinię w sprawie likwidacji linii Janowiec Wlkp. – Skoki (na odcinku Skoki – granica województwa) oraz Więcbork – Złotów (na odcinku Złotów – granica województwa). Rady powiatów w Złotowie i Wągrowcu nie wyraziły zgody na likwidację, podobnie też postąpili radni sejmiku. Marszałek, Stefan Mikołajczak zapowiedział prezentację na czerwcowych targach, wykonanego przez ZNTK przy współudziale samorządu wojewódzkiego – autobusu szynowego. Zabiera on 96 pasażerów i kursować będzie na trasach na Wągrowiec i na Wolsztyn.

(BI)



Szelejewo: naukowo i z postępem



FOT. TADEUSZ JADER

Franciszek Ratajczyk z Szelejewa w gminie Piaski (powiat Gostyń) otwierał listę nagrodzonych finalistów konkursu Wielkopolski Rolnik Roku 2001. Hodowla Roślin Szelejewo, firma którą kieruje od ponad ćwierćwiecza, należy do bezpośredniej, ścisłej czołówki krajowego rolnictwa, promieniując na otoczenie swymi osiągnięciami. Z jej doświadczeń i dorobku chętnie korzystają okoliczni dobrzy gospodarze. W ubiegłym roku Szelejewo uzyskało nominację do Nagrody Gospodarczej Prezydenta RP.

Spółka Hodowla Roślin Szelejewo powstała w 1993 roku z przedsiębiorstwa państwowego, przekazanego przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa. Już po II wojnie światowej został tu zorganizowany – po dobrze utrzymywanym majątku Stanisława Karłowskiego, przejętym mocą decyzji PKWN – znaczący ośrodek badawczy, zajmujący się głównie hodowlą roślin, a także hodowlą zwierząt i produkcją rolną.

Obecnie powierzchnia ogólna gospodarstwa w Szelejewie liczy 1335 hektarów, z których 1285 stanowią grunty orne o średniej bonitacji 1,27. Działalność spółki skupia się na trzech podstawowych działach: hodowli roślin i nasiennictwie, produkcji rolnej oraz działalności produkcyjnej, handlowej i usługowej, w tym także kooperacji z podmiotami zagranicznymi i krajowymi. Gospodarstwo należy do bardzo

efektywnych. Wprowadzone tu w codziennej praktyce nowoczesne technologie, przynoszą oczekiwany efekt. Plony zbóż sięgają powyżej poziomu 60 kwintali z hektara, a buraków cukrowych – powyżej 600 kwintali. Znakomite rezultaty przynosi również hodowla mlecznego bydła i trzody chlewnej.

Firma zatrudnia około 100 osób, z których jedna czwarta pracuje w dziale badawczym – hodowli roślin. Rezultaty ich pracy są znakomite: około 10 tysięcy ton wysokiej klasy materiału siewnego, wprowadzanego do uprawy w całej Polsce. Spółka jest właścicielem ponad pięćdziesięciu odmian charakteryzujących się doskonałymi walorami odmian roślin uprawnych, kilku gatunków traw, festulolium (duma Szelejewa: międzygatunkowa krzyżówka kostrzewy i rajgrasu), bobiku, wyki, grochu, lucerny, jęczmienia jarego i ozimego oraz pszenżyta. Wszystkie zostały wpisane do centralnego rejestru. Tylko w ubiegłym roku Centralny Rejestr Roślin wzbogacił się o następujące odmiany z Szelejewa: tymotkę łąkową PROSNA, festulolium RAKOPAN, mietlicę białawą STEFKA, kostrzewę trzcinową ODYS, groch siewny OLIMPIK i pszenżyto ozime SEKUNDO. Ponadto groch siewny IGO został wpisany do rejestru w Finlandii.

Wysoki poziom gospodarstwa silnie oddziałuje na zewnątrz. Okoliczni gospodarze chętnie korzystają z dokonań szelejewskiego ośrodka. Sieją wydajne i odporne na choroby odmiany roślin, powstałe w firmie, stosują też, podpatrzzone u sąsiadów, nowoczesne metody hodowli, uprawy i ochrony roślin. Mimo to efekty ich działalności, choć w sumie prezentują się całkiem przyzwoicie, to jednak nie uzyskują aż takich jak Szelejewo wysokich wyników, a zwłaszcza dochodów.

– Sprawa jest dość prosta. U nas na końcowy rezultat pracuje 6-7 osób na każde 100 hektarów. W indywidualnych gospodarstwach, które są przecież naprawdę dobre, prawie dziesięciokrotnie więcej. Różnica tkwi przede wszystkim w zastosowanej technologii. Indywidualnego rolnika po prostu nie

stać na mechanizację i różne zabiegi agrotechniczne w tej skali, co u nas – wyjaśnia prezes Ratajczyk.

To co uderza każdego przybysza w Szelejewie, to estetyka połączona z dbałością o tradycję i znakomita wprost organizacja pracy. Prosto z biura, w którym komputery dokładnie odmierzają oraz porównują ilości i charakterystyczne cechy mleka od każdej pojedynczej sztuki, można bezpośrednio wejść do wzorowo utrzymanej obory. To pomieszczenie, przestronne i pozabawione charakterystycznego przykrego zapachu, zajmują czyste, można by rzec wypielęgnowane, mleczne krowy. Obok mieści się cielętnik, a w nim trochę rozbrykana zwierzęca młodzież, z zainteresowaniem wyglądająca tego, co dzieje się na zewnątrz.

– Myślę, że bez fałszywej skromności możemy powiedzieć, iż Szelejewo już dziś jest w pełni przygotowane do sprawnego funkcjonowania w ramach Unii Europejskiej. Nasz poziom produkcji i jej organizacja, warunki pracy, ochrona środowiska spełniają wszelkie wymogi unijne. Do tego należy jeszcze dodać bardzo dobre przygotowanie naszej kadry inżynierjno-technicznej – deklaruje Franciszek Ratajczyk.

TADEUSZ JADER

Franciszek Ratajczyk rozpoczął pracę w Hodowli Roślin w Szelejewie w 1967 roku jako specjalista ds. hodowli i nasiennictwa. Rok później został zastępcą dyrektora, a od 1975 roku dyrektorem firmy. W 1993 roku został prezesem zarządu spółki. Ukończył Technikum Rolnicze w Bojanowie, a następnie (1967) kierunek ogólnorolny Akademii Rolniczej w Poznaniu. Z wsią i rolnictwem związany jest od dziecka. Urodził się w tej samej gminie, w Bodzewku, gdzie jego ojciec Marcin kierował miejscowym gospodarstwem pegeerowskim.



Puls Monitora

10 maja

• W Poznaniu samorządowcy z gmin i powiatów położonych wzdłuż autostrady A2 zapoznali się z najnowszym harmonogramem robót. Według planów kierowcy będą mogli autostradą przejechać pod koniec 2004 roku.

13 maja

• Na poznańskiej ławicy z Markiem Polem, ministrem infrastruktury spotkali się przedstawiciele Izby Gospodarczych Ławy i Odry: Czech, Niemiec i Polski. Mówiono o sprawach transportu w trzech krajach.

15 maja

• Przebywający w powiecie kaliskim premier, Leszek Miller uczestniczył w odsłonięciu Pomnika Ofiar World Trade Center w Godziszach Wielkich. Spotkał się także m.in. z władzami samorządowymi oraz młodzieżą z Klubów Europejczyka.

FOT. KRZYSZTOF GRABOWSKI



18 maja

• Jastrowie obchodziło jubileusz 400-lecia istnienia miasta.

19 maja

• XII Dni Wierzbinka, połączone z V Targami Wierzby i Wikliny „Salix 2002”, były okazją do zapoznania się z dorobkiem miejscowych rękodzielników oraz do kupna wyrobów z wierzby, wikliny, słomy i siana. Najlepszym wikliniarzom w dowód uznania wręczono statuetki.

20 maja

• W ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Muzeów, marszałek Stefan Mikołajczak spotkał się w Gołuchowie z wielkopolskimi muzealnikami. Na spotkanie przybył również Konstanty Kalinowski, doradca Prezydenta RP ds. ochrony dziedzictwa narodowego. Wręczono odznaki Zasłużony Działacz Kultury oraz Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. Poinformowano o powołaniu Oddziału Wielkopolskiego Stowarzyszenia Muzeów Polskich.

21 maja

• W Obornikach wmurowano kamień węgielny pod rozbudowę Szpitala Powiatowego.

22 maja

• Z wizytą w Poznaniu przybywali przedstawiciele ambasady Królestwa Danii oraz Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej. Było to spotkanie w ramach informacji o kontaktach między UE a poszczególnymi regionami w państwach kandydujących. Wiceambasador Bolette Weis Fogh, dyrektor Grażyna Kacprowicz z UKIE oraz wojewoda wielkopolski i marszałek województwa rozmawiali o stanie negocjacji z Unią, o dostosowaniu polskiej wsi do polityki rolnej UE.

• W Wągrowcu dyskutowano o zapewnieniu osobom niepełnosprawnym niezbędnych warunków do korzystania z obiektów użyteczności publicznej i mieszkaniowego budownictwa wielorodzinnego.

• Ponad 70 przedstawicieli samorządów lokalnych z województwa

spotkało się w Zielonce dla omówienia spraw związanych z zarządzaniem oświatą w gminie i powiecie.

23 maja

• Ustawa o rolnictwie ekologicznym szansą na wypełnienie zadań samorządów lokalnych – taki był temat seminarium pod patronatem Stefana Mikołajczaka, marszałka województwa wielkopolskiego i Andrzeja Nowakowskiego, wojewody wielkopolskiego.

25 maja

• Eugeniusz Grzeszczak, wicemarszałek województwa był gościem koncertu galowego Dziecięcego Festiwalu Piosenki i Tańca „Konin 2002”.

26 maja

• Muzeum Okręgowe w Pile zorganizowało w Osieku festyn etnograficzny – żywy skansen.

29 maja

• Z okazji Dnia Dziecka wojewoda wielkopolski, Andrzej Nowakowski, zaprosił na konferencję prasową (na zdjęciu) i okolicznościowy koncert kilkudziesięciu redaktorów naczelnych gazetek szkolnych. Młodzi ludzie interesowali się pracą urzędu, pytali, jakie dzieci i młodzież będą mieć korzyści z wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, a także o nowe egzaminy maturalne.

FOT. ARCHIWUM



31 maja

• Szpital Powiatowy w Jarocinie wzbogacił się o inkubator, zakupiony ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

• Stowarzyszenie Prasy Lokalnej w Wągrowcu obchodziło 10-lecie powstania. Z tej okazji odbyły się też warsztaty dla dziennikarzy. Marszałek, Stefan Mikołajczak dziennikarzom wręczył odznaki Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego. Byli wśród nich Lechosław Majchrzak (na zdjęciu od prawej) i Jerzy Mianowski (w środku).

FOT. TOMASZ KRUK



(DEC)



Europa w Kaliszu

Usługami Kaliskiego Centrum Informacji Europejskiej zainteresowanych jest wiele firm i osób.

– Udzielamy informacji między innymi na temat funkcjonowania instytucji wspólnotowych czy programów pomocowych PHARE, ale także wewnętrznych programów Unii Europejskiej dla Polski – mówi Joanna Szul z kaliskiego Euro Info.

Ale to nie jedyne wiadomości, jakie można uzyskać w kaliskim Centrum. Nie mogło zabraknąć bardzo istotnych informacji o wspólnej polityce rolnej, regionalnej, zagranicznej i bezpieczeństwa czy polityce handlowej. Powstał tutaj także punkt konsultacyjny do spraw obszarów wiejskich, a szefostwo Euro Info Centrum myśli już o otwarciu Agencji Poszanowania Energii, bo taki projekt kaliska placówka wygrała jako jedyna w kraju.

– Naszym zadaniem jest między innymi poszukiwanie partnerów dla firm z Polski, które chcą współpracować gospodarczo

– mówi Joanna Szul. – Organizujemy też szkolenia i seminaria dla przedsiębiorców, nauczycieli czy rolników.

W kaliskim Euro Info odbyły się niedawno dwa cykle szkoleń: jeden poświęcony możliwości prowadzenia działalności gospodarczej w krajach Unii Europejskiej, a drugi – dla rolników i przedsiębiorców działających na wsi na temat roli aktywizacji obszarów wiejskich.

Centrum Integracji Europejskiej w Kaliszu zostało utworzone jako jeden z 12 krajowych ośrodków. Otrzymuje pomoc XXIII Dyrekcji Generalnej Komisji Europejskiej w Brukseli.

Euro Info Kalisz jest nowym ogniwem ogólnoeuropejskiej sieci ośrodków informacji dla małych i średnich przedsiębiorstw.

– Najskuteczniejszym sposobem płynnego wkroczenia w struktury Unii jest rozwój międzynarodowych kontaktów na szczeblu lokalnym, dlatego pomagamy w nawiązywaniu współpracy pomię-

dzy partnerami, miastami oraz regionami – twierdzi Joanna Szul.

Kaliska placówka pomaga też skonkretyzować projekty europejskie i poszukiwać partnerów zagranicznych.

– Umowy o współpracy podpisały już z nami 22 samorządy z Wielkopolski. Pomagamy im w tworzeniu wniosków o programy pomocowe. Za pośrednictwem urzędów gmin informacje o Unii i programach pomocowych trafiają dalej do rolników czy przedsiębiorców z danego terenu – mówi Joanna Szul. – Nie odbywa się to oczywiście za darmo. Oplata roczna wynosi ponad 2 tysiące złotych.

Euro Info mieści się w Fundacji Kaliski Inkubator Przedsiębiorczości przy ul. Częstochowskiej 25 w Kaliszu, telefon (62) 767 23 43.

KRZYSZTOF GRABOWSKI

Wśród sponsorów A-LIMA-BIS

W kwietniowym Monitorze Wielkopolskim wśród sponsorów nagród w konkursie Wielkopolski Rolnik Roku 2001 pominięto nazwę firmy A-LIMA-BIS Sp. z o.o. ze Środy Wielkopolskiej. Czynimy to zatem teraz. Firma ufundowała dwie wycieczki do Niemiec dla rolników indywidualnych, laureatów konkursu.

REKLAMY I OGŁOSZENIA do Monitora Wielkopolskiego

można składać również w siedzibie redakcji,
w Poznaniu, ul. Piekary 17, pokój 1113 (XI piętro).



MONITOR WIELKOPOLSKI – magazyn samorządowy

Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego

Wielkopolski Ośrodek Promocji i Informacji, Stary Rynek 59/60, 61-772 Poznań

Redaktor naczelny: Bernadeta Ignasiak

Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61-823 Poznań,

tel./fax: (61) 851 03 07, tel. centrali: (61) 855 15 81 w.328, e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl

Rada Programowa: Ryszard Sławiński (przewodniczący)

Ewa Borkowska-Bagieńska, Ryszard Hayn, Michał Sójka, Wojciech Ziemniak,

Projekt graficzny: Tomasz Porzycki

Przygotowanie i druk: Zakłady Poligraficzne "SERIGRAF" sp. j. ZPChr.

62-002 Suchy Las, ul. Szkolna 90, tel. 812 56 02, fax 812 55 52, e-mail: serigraf@poligrafia.com

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów przed ich zamieszczeniem.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń



Razem z Dniami Szamotuł

Festyny Dzień Dobry Wielkopolsko są imprezami rekreacyjno-zabawowymi, w której uczestniczą całe rodziny. Ich celem jest integracja Wielkopolan, popularyzacja dorobku regionu oraz promocja dokonań lokalnych społeczności.

Podczas obchodów Dni Szamotuł (17-19 maja) odbył się też XVI festyn z cyklu Dzień Dobry Wielkopolsko.

– Cieszymy się chwilą spotkań z kulturą, korzystajmy z przygotowanych atrakcji, zapominając o problemach i kłopotach – mówił do mieszkańców marszałek województwa wielkopolskiego, Stefan Mikołajczak.

Starosta powiatu tureckiego, Mirosław Broniszewski przekazał pałeczkę organizacyjną festynu na ręce starosty Pawła Kowzana i burmistrza Romana Handschuha.

Na scenie prezentowały się zespoły z Pniew, Obrzyka, Kaźmierza, Dusznik, Ostroga, Podrzewia, Wronki i Szamotuł. Wystąpiły również zespół wokalo-instrumentalny Konsonans i Poznański Chór Katedralny z Poznania. Powodzeniem cieszyły się przemarsze orkiestr dętych (w tym orkiestry z Bruneck we Włoszech) ulicami Szamotuł oraz wieczorne recitale Wojciecha Gąsowskiego, Małgorzaty Ostrowskiej i Lecha Kisa Stawskiego.

Na stoiskach bogatą ofertę prezentowało wiele gmin. Duże wrażenie wywarła ekspozycja gospodarstwa agroturystycznego z Wronki. W scenerii nadnoteckiej puszczy stała wiejska chata, a przy niej staw rybny z pstrągami i jesiotrami. Zwiedzający mogli podziwiać dorobek rękodzieła ludowego klubu „Łyń” przy stoisku Szamotuł, degustowali pieczywo przy stoisku gminy Pniewy. Gmina Ostroga chwaliła się osiągnięciami klubu sportowego Nałęcz oraz rolniczymi wsi Szczepankowo i Rudki-Huby, a gmina Duszniki zachęcała do inwestycji.

Był też turniej szachowy, konkurs wiedzy o powiecie i Wielkopolsce oraz konkurs na najładniejszą maskę legendarną Halszki.

Kolejny festyn Dzień Dobry Wielkopolsko odbył się 1 czerwca w Pleszewie, i połączony był z obchodami Dnia Dziecka.

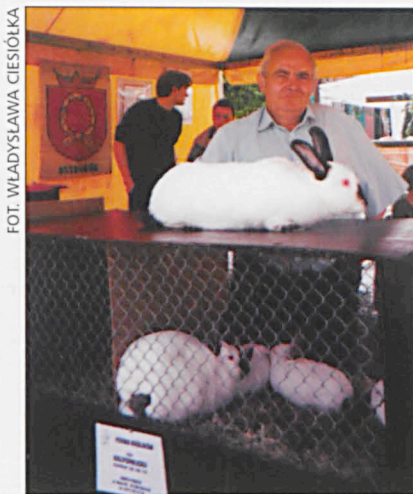
(DEC)



Gorąco witano licznie zgromadzonych VIP-ów



Wizytówką regionu jest zespół „Szamotuły”



Henryk Prentki i jego królicze championy



Zespół „Marynia” po koncercie



OGÓLNOPOLSKI PLENER WIKLINIARSKI W NOWYM TOMYŚLU – MAJ 2002

FOT. WITOLD MACHURA